

W WYCHOWANIU  
NIE WYSTARCZY INTUICJA  
Wywiad z prof. dr. hab.  
Hellodorem Muszyńskim

NAUCZYCIELSKIE SPRAWY  
PO WĘGERSKU  
Henryka Włdalewska

NIE ZMARNOWAĆ DOROBKU  
Hugon Bukowski

BLISKI WSCHÓD  
Kazimierz Wojciechowski



CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

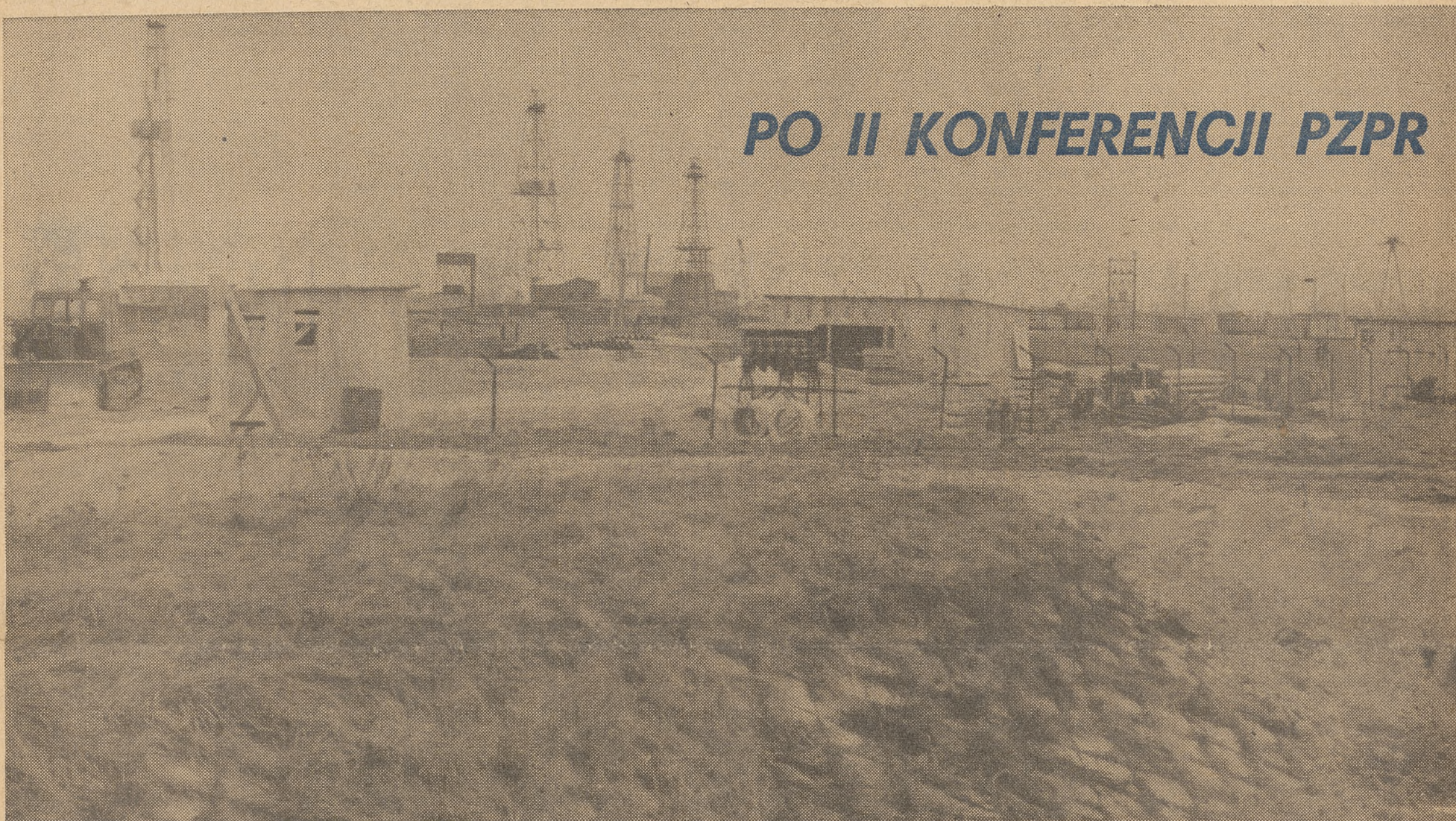
# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LXI NR 4

WARSZAWA, 22 STYCZNIA 1978 R.

CENA 2 ZŁ



## PO II KONFERENCJI PZPR

... krajobraz Polski zmienia się w tempie niespotykanym w naszej historii

Foto: CAF

# PRACOWAĆ Z MYŚLĄ O JUTRZE

**O**brażająca w dniach 9 i 10 stycznia 1978 roku II Krajowa Konferencja PZPR dokonała bilansu osiągnięć w okresie ostatnich dwu lat, od VII Zjazdu PZPR, przeanalizowała występujące trudności i braki, narysowała dalsze kierunki pracy na najbliższe trzy lata dla całego narodu.

Materiały konferencji, a szczególnie referat Biura Politycznego KC PZPR, wygłoszony przez Edwarda Gierka, zawierają dla nas, nauczycieli, bogactwo materiału do wykorzystania w pracy dydaktycznej i wychowawczej z młodzieżą.

Czyż nie wywiera ogromnego wrażenia wyczerpanie wielkich inwestycji wykonanych w ostatnich latach, świadczących o tempie i zakresie rozwoju naszej gospodarki:

— uruchomiony został potężny Kombinat Metalurgiczny, Huta Katowice;

— zmodernizowano i rozbudowano Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huta w Zawierciu oraz szereg wydziałów w innych hutach;

— oddana została do eksploatacji Huta Miedzi Głogów II oraz Huta Szkła Okiennego w Szczakowej;

— modernizowano i rozbudowano kopalnię węgla kamiennego, górnictwo dotarło do węgla w kopalni Łęczna w nowo tworzonej Lubelskiej Zagłębiu Węglowym;

— przekazano do użytku wielkie cementownie w Strzelcach Opolskich, Górażdżach i Ożarowie;

— zbudowano 11 dużych zakładów mleczarskich i 5 elewatorów zbożowych;

— uruchomiono produkcję bieli tytanowej w Policach, kaprolaktamu i melaminy w Puławach — ważnych dla gospodarki produktów chemicznych;

— powstało 35 nowych fabryk domów, a dalszych 55 znajduje się w rozbudowie;

— oddano do użytku zakłady produkcji nowoczesnych wykładzin podłogowych w Zielonej Górze, 4 fabryki mebli, nowe linie technologiczne do produkcji sprzętu gospodarstwa domowego we wrocławskim „Polarze” i rzeszowskim „Zelmerze”;

— uruchomiono dużą wytwórnię pasz w Kutnie;

— w trakcie budowy znajduje się największy w Europie Kombinat Paliwowo-Energetyczny w Bełchatowie, ogromny kompleks petrochemiczny Płock-Włocławek;

— rozbudowuje się i modernizuje kluczową pozycję bieżącego pięciolecia, fabrykę ciągników w Ursusie;

— powstaje drugi wielki kombinat nawozów mineralnych, Police II;

— rozpoczęto budowę nowej wytwórni antybiotyków w Tarchominie;

— dochodzi do pełnej zdolności produkcyjnej Fabryka Samochodów Małolitrażowych „Fiat 126p”;

— powstało przetwórstwo miedzi, rozwinęła się na wielką skalę produkcja kabli energetycznych i komunikacyjnych, metalurgia zaczęła zaopatrywać kraj w importowane dotychczas blachy trapezowe;

— wznoszone są zakłady produkcji telewizorów kolorowych, rozwinął się i unowocześnił przemysł elektroniczny, zorganizowano wielkoseryjną produkcję silników elektrycznych, powstał nowoczesny, na światowym poziomie, przemysł łożysk;

— oddana została do użytku polowa nowej Centralnej Magistrali Kolejowej, trwa rozbudowa portów, rozszerza się sieć połączeń lotniczych, transportu samochodowego;

— oddaje się do użytku stopniowo Centrum Zdrowia Dziecka, rozpoczęto budowę Centrum Onkologicznego;

— trwa odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie.

Wymieniamy tylko inwestycje największe i najważniejsze. Każdy, kto podróżuje po Polsce stwierdza, że we wszystkich regionach powstają nowoczesne zakłady przemysłowe, że w każdym prawie miasteczku, w każdej wsi wznoszone są nowe domy i obiekty gospodarcze. Krajobraz

Polski zmienia się w tempie niespotykanym w naszej historii.

★

W Polsce Ludowej stworzony został — i dalej wzrasta — potężny potencjał gospodarczy stanowiący fundament dalszego wszechstronnego rozwoju kraju. Wykorzystanie tego potencjału zależy od wielu czynników — jak stwierdzono to podczas obrad II Konferencji PZPR. Do najważniejszych i podstawowych należą ludzie. „O pomyślnej realizacji i pomyślnych wynikach wielkich programów rozwojowych, które podjęliśmy, decyduje postępowanie ludzi, tu też kryją się największe nasze rezerwy” — czytamy w referacie Biura Politycznego PZPR.

„Rozwój społeczno-gospodarczy wymaga stałego wzrostu świadomości społecznej. Zwracamy się do organizacji społecznych i młodzieżowych, do nauczycieli, do dziennikarzy i twórców kultury o aktywne krzewienie wiedzy, wartości ideowych i moralnych na miarę potrzeb socjalistycznego społeczeństwa” — oto fragment Rezolucji II Krajowej Konferencji, mówiący o sprawach kształtowania świadomości i postaw ludzi pracy i młodzieży.

Sprawa wychowania młodego pokolenia to jednocześnie sprawa przyszłości naszego kraju, odpowiedzialności za Polskę — taki jest sens wielu wypowiedzi uczestników konferencji.

W referacie wygłoszonym przez tow. E. Gierka poświęca się wiele miejsca problemom wychowawczym. Podkreśla się przy tym, że jakkolwiek rodzina i szkoła stanowią główne ogniwo wychowawcze, to jednak praca z młodzieżą, przygotowanie jej do służby socjalistycznej Polsce jest obowiązkiem powszechnym. Podejmować tę pracę powinni: kierownictwa zakładów pracy, mistrzowie, doświadczeni robotnicy, pracownicy każdej instytucji, organizacji społecznych, środków masowego przekazu.

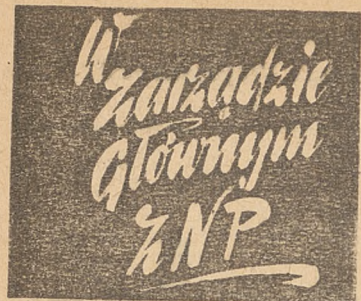
Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia obecnie, kiedy przystępujemy do realizacji reformy systemu edukacji narodowej.

„Od bieżącego roku rozpocznie się sukcesywne wdrażanie reformy szkolnej, której celem jest uogólnienie i podniesienie jakości kształcenia średniego i lepsze przygotowanie młodzieży do pracy i życia w społeczeństwie socjalistycznym. Wymaga to otoczenia szkoły szczególną opieką instancji i organizacji partyjnych, władz państwowych, a także organizacji społecznych i zawodowych oraz samorządu mieszkańców” — mówił tow. Edward Gierek.

Sprawa pierwszoplanowa w każdym systemie wychowawczym jest określenie celów kształcenia i wychowania, przedstawienie ideału wychowawczego, dla kształtowania którego powinniśmy

(Dokończenie na str. 10)

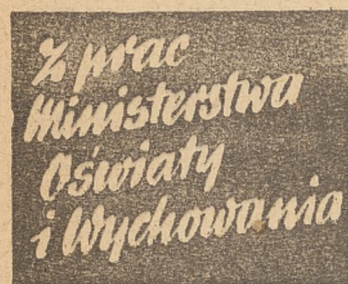




aktualnych problemów oświaty i szkolnictwa wyższego.

● Pierwszy tydzień stycznia br. upłynął pod znakiem wielu roboczych spotkań, podczas których członkowie kierownictwa Zarządu Głównego ZNP prezentowali swoim rozmówcom aktualną problematykę pracy naszego Związku, zawodu nauczycielskiego, udziału ZNP w pracach nad reformą systemu edukacji narodowej oraz informowali o zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

● 5 stycznia prezes Zarządu Głównego ZNP — Bolesław Grzesia poinformował, w czasie spotkania, kierownika Wydziału Organizacji Społecznej, Sportu i Turystyki KC PZPR — tow. Zdzisława Andruszkiewicza o stanie realizacji Uchwały XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP oraz o planowanych w najbliższym czasie inicjatywach i działaniach. Istotne znaczenie ma tu udział ZNP, jako wyrażicieli opinii społecznej nauczycieli i nauczycieli akademickich, w rozwiązywaniu



W dniach 9 i 10 stycznia br. w Gmachu Centrum Ośrodku Szkoleniowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania odbyło się dwudniowe seminarium na temat kryteriów doboru treści kształcenia ogólnego oraz naukowych podstaw konstruowania programów dla powszechnej szkoły średniej, zorganizowane przez Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

W pierwszym dniu obrad referaty wygłosili: dr Romuald Jezierski — wiceminister oświaty i wychowania nt. „Aksjologiczne zasady doboru treści kształcenia i wychowania”, prof. dr Wincenty Okoń — przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN nt. „Nowe tendencje w badaniach nad programami szkolnymi”, prof. dr Tadeusz Tomaszewski — dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego na temat „Psychologiczne podstawy konstruowania programów szkolnych” oraz prof. dr Tadeusz Wróbel — kierownik Zakładu Teorii Programów Szkolnych Instytutu Programów Szkolnych nt. „Pedagogiczne podstawy konstruowania programów szkolnych”.

W drugim dniu obrad pracownicy naukowi Instytutu Programów Szkolnych omówili zasady doboru treści kształcenia ogólnego w poszczególnych przedmiotach szkolnych.

W seminarium, poza pracownikami naukowymi IPS oraz przewodniczącymi zespołów progra-



● 19 grudnia ubiegłego roku odbyła się w Koszalinie, w auli Liceum Ogólnokształcącego im. St. Dubois, konferencja sprawozdawcza koszalińskiej Rady Zakładowej ZNP, z udziałem 78 delegatów reprezentujących 2500 członków ZNP.

W konferencji udział wzięli: wiceprezes ZG ZNP — doc. dr Czesław Banach, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR

— Zofia Pieterwas oraz kierownik Oddziału ZG ZNP — Leopold Czekalski. Obszerną informację o działalności rady przedstawił jej prezes — Czesław Kaliński, a sprawy warunków pracy nauczycieli oraz realizacji funduszu socjalnego omówił inspektor oświaty i wychowania — Zbigniew Lubkowski.

Po konferencji wiceprezes Czesław Banach spotkał się z prezydium Rady Zakładowej w nowo otwartym Klubie Nauczyciela (gdzie między innymi zapoznaliśmy się z programem działania tej placówki na rok 1978) oraz w koszalińskim Oddziale ZG ZNP — z etatowymi pracownikami Związku.

Kol. Czesław Banach złożył również wizytę w

KW PZPR, gdzie został przyjęty przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, tow. Polak.

● Jubileusz 25-lecia działalności obchodzili z końcem ubiegłego roku najstarsza w Polsce Sekcja Emerytów ZNP w Szczecinie. Uroczyste spotkanie aktywów sekcji z przedstawicielami miejscowych władz politycznych, oświatowych i związkowych odbyło się w Domu Nauczyciela w Policach. Byli również zaproszeni goście z Warszawy, Poznania i Słupska.

Szczecińska Sekcja Emerytów ZNP prowadzi bardzo rozległą działalność. Ma własny chór, liczący 27 osób, zespół muzyczny, kolo sprawnych rak (podczas uroczystości zorganizowano

ge ZNP zaanalogowana została ogólnopolska związkowa dyskusja nad założeniami reformy systemu kształcenia zawodowego. Toczył się będzie ona w pierwszym kwartale br., a jej plan przybliża postać oficjalnego stanowiska Zarządu Głównego w tej niezwykle ważnej i istotnej dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju kwestii. W dyskusji dużo miejsca i uwagi zajmuje problem nauczyciela szkoły zawodowej. ZNP niejednokrotnie w swojej przeszłości podejmował problem kształcenia nauczycieli. Wypracowane na forum związkowym koncepcje stanowiły podstawę oficjalnych rozwiązań.

W nawiązaniu do tej tradycji, jak i do decyzji listopadowego plenum, Sekcja Szkolnictwa Zawodowego ZNP przygotowuje symposium poświęcone nauczycielowi szkoły zawodowej. Program symposium, jego koncepcja i zamierzone cele były przedmiotem obrad Prezydium Sekcji (9 grudnia br.) z udziałem wiceprezesa ZG ZNP — Czesława Banacha. Jest zamierzaniem organizatorów, by planowane na miesiąc czerwiec symposium przyczyniło się do sformułowania wniosków określających specyfikę nauczyciela szkoły zawodowej, warunki, które powinien spełniać, wymagania kwalifikacyjne, sposoby kształcenia i doskonalenia. Szczególne znaczenie ma problematyka nauczyciela kształcenia praktycznego. Chodzi bowiem o

to, by w ogólnych założeniach systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli we właściwy sposób uwzględnić potrzeby szkoły zawodowej.

Prezydium Sekcji zatwierdziło również plan pracy na rok 1978 oraz wysłuchało informacji na temat warunków socjalno-bytowych nauczycieli szkół zawodowych.

● W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego, na którym omówiono plan pracy sekcji na rok bieżący oraz przyjęto ostateczną wersję wniosków z kursu wakacyjnego. W planie pracy znalazły się m.in. zagadnienia związane z udziałem sekcji w przygotowaniu warunków do wdrażania zreformowanego systemu oświaty i wychowania w zakresie upowszechniania nowego modelu placówek opiekuńczo-wychowawczych, kształcenia, dokształcania i zawodowego doskonalenia kadr, poprawy statusu społeczno-zawodowego pracowników opieki i wychowania, a także zagadnienia popularyzacji w społeczeństwie i środowiskach pedagogicznych dorobku polskiego systemu opieki i wychowania w ramach zbliżającego się Międzynarodowego Roku Dziecka, utrwalania kontaktów pracowników nauki i wychowawców zainteresowanych problemami opiekuńczo-wychowawczymi oraz współpracy w rozwiązywa-

niu tych problemów z innymi sekcjami.

Wnioski przyjęte przez prezydium dotyczą aktualnych zagadnień opieki i wychowania. W najbliższym czasie zostaną one przedłożone Zarządowi Głównemu ZNP, a następnie przesłane do odpowiednich władz.

● Problematyka związana z dalszym rozwojem kultury wśród członków naszego Związku była przedmiotem obrad posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego ZNP. Praktyczną ilustrację działalności ZNP w tej dziedzinie, jak również toczącej się dyskusji, stanowiła otwarta w ostatnich dniach grudnia 1977 r., w gmachu Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, wystawa prac nauczycieli-twórców z województw: białoskopodlaskiego, chełmskiego, zamojskiego, lubelskiego. Ukazuje ona wieloletni dorobek twórczy nauczycieli-literatów oraz, powstałe w ostatnich latach, prace z dziedziny malarstwa, grafiki, metaloplastyki, rzeźby i fotografii. Ponadto ekspozycja wzbogacona jest ciekawym zestawem prac hafciarskich.

Wystawa cieszy się żywym zainteresowaniem ze strony zwiedzających. Wzbudziła ona również duże zainteresowanie wśród członków Zarządu Głównego ZNP którzy mieli okazję obejrzeć ją w dniu 29 grudnia ubiegłego roku, w związku z odbywającym się zebraniem plenarnym.

mu nauczania w kl. I powszechnej szkoły średniej — stwierdza się, że działania podjęte przez poszczególne jednostki resortu oświaty i wychowania przyniosły już wymierne efekty, szczególnie w zakresie upowszechnienia wychowania przedszkolnego, jak i przygotowania nauczycieli do realizacji programu nauczania i wychowania dzieci 6-letnich i klas I-III. Konieczne jest jednak kontynuowanie działań na rzecz pozyskania pełnowartościowych pomieszczeń, które umożliwią pełną realizację programu dydaktycznego, wychowawczo-opiekuńczego, sanitarno-higienicznego i zdrowotnego wszystkich placówek wychowania przedszkolnego.

Na kolejnej wystawie w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania fragment swego dorobku prezentuje jedna z najbardziej zasłużonych szkół zawodowych w kraju, szkoła — laureat nagrody im. Komisji Edukacji Narodowej, odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej — Zespół Szkół Samochodowych im. Bolesława Chrobrego w Koszalinie. Na wystawie zaprezentowano najnowsze wersje kartów, które szkoła produkuje, a jej uczniowie od lat osiągają najwyższe sukcesy w sporcie karingowym, o czym świadczą przywiezione na wystawę puchary, dyplomy, pasy mistrzowskie i inne nagrody.

Sport karingowy — produkcja i osiągnięcia sportowe — to tylko fragment działalności szkoły. Młodzież „samochodówki” osiągnęła wielki dorobek w zakresie turystyki szkolnej, ma zwycięzców Olimpiady Wiedzy Technicznej i Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W szkole w ramach SKS doskonale działają sekcje: nurkowania swobodnego, lekkoatletyczna, siatkówki, koszykówki i żeglarska. Przy Zespole Szkół Samochodowych działają warsztaty, w których produkcja i usługi sięgają aktualnie 12 mln zł. W ramach pracy szkoleniowo-

produkcyjnej, przy wydatnym wysiłku nauczycieli zawodu, produkuje się różne wersje kartów według własnej konstrukcji i technologii, oferując je następnie szkołom w kraju. Na wystawie zaprezentowano jeden z najlepszych obecnie na świecie kart wycynowy-6-kołowy oraz kart dla dzieci od lat ośmiu, co jest nową propozycją wczesnego zapoznania dzieci z mechanizacją.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski w obecności dyrektora Zespołu Szkół Samochodowych — Janusza Wasiaka, delegacji uczniów tej szkoły, kierownictwa MOiW.

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne już w dniu 28 grudnia ub. roku osiągnęły i przekroczyły planowany podstawowy wskaźnik produkcji na rok 1977 tj. globalny nakład podręczników i książek szkolnych.

Na zaplanowaną liczbę 35 421,1 tys. egz. wydano do dnia 28 grudnia ub. roku ogółem 35 652,9 tys. egz.

W br. mija czwarty rok eksperymentu prowadzonego w dziedzinie kształcenia w zawodach o szerokim profilu. Klub Publikistów Oświatowo-Wychowawczych SDP w porozumieniu i przy wydatnej pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi zorganizował dwudniową sesję dla dziennikarzy zainteresowanych problematyką kształcenia zawodowego.

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi przygotowało dla dziennikarzy specjalne materiały o stanie oświaty i wychowania w Łodzi i województwie, o kształceniu szerokoprogowym, o perspektywach szkolnictwa zawodowego. Uczestnicy sesji spotkali się z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania, odwiedzili szkoły, warsztaty szkolne i zakłady pracy, w których młodzież odbywa praktykę zawodową.

wystawę pras tego koła), bardzo aktywnie pracują sekcje — socjalno-bytowa i kulturalno-oświatowa. Podczas jubileuszowych uroczystości wielu aktywnych działaczy sekcji odznaczono i nagrodzono.

● W Dzielnicowym Klubie Nauczycieli Warszawy-Mokotów zorganizowano w końcu ubiegłego roku spotkanie pierwszych absolwentów wieczorowego Studium Matematyki UW z wykładawcami. Studium to utworzono w 1963 roku z myślą wyłącznie o pracujących pedagogach, którzy nie mieli pełnego przygotowania do nauczania matematyki. Dzięki studium kilka tysięcy nauczycieli zdobyło wyższe wykształcenie magisterskie w

zakresie matematyki. Szczegółne słowa uznania na tym spotkaniu pod adresem opiekunów grupy absolwentów przed dziesięciu lat, prof. dr Hanny Szmuskiewicz.

● Pożyteczną akcją pomocy starszym samotnym koleżankom i kolegom wymagającym opieki z zewnątrz, podjęło Ognisko Emerytów ZNP w Lublinie. Aktyw ogniska odwiedza w domach osoby w zaawansowanym wieku, szczególnie zaś chore. Opiekunowie wykonują w domach osób chorych różnego rodzaju prace, robią niezbędne zakupy, załatwiają wizyty lekarskie itp. W Dniu Nauczyciela wszyscy otrzymują kwiaty i życzenia. W sumie akcją

opieki objęto w Lublinie 60 osób.

● Rada Zakładowa ZNP w Głogowie, województwo legnickie, zorganizowała II mistrzostwa w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Startowały cztery drużyny męskie reprezentujące rady zakładowe Głogowa, Legnicy, Jawora i Złotoryi. Mistrzostwo województwa legnickiego zdobyła drużyna z Głogowa, drugie miejsce zajął Jawor, trzecie — Złotoryja. Rozgrywki w piłce siatkowej kobiet odbyły się w Złotoryi, startowało pięć drużyn z Głogowa, Legnicy, Lubina, Polkowic i Złotoryi. Mistrzowski tytuł zdobyła drużyna ze Złotoryi, drugie miejsce zajęły koleżanki z Lubina, trzecie — z Głogowa.



**Red.: — Czy Pan Profesor też potwierdza fakt, iż w szkolnictwie naszym, mimo wielu prób właściwego ustawiania pracy wychowawczej, panuje niejasność i pewna „mieszanina” poglądów na temat celów, ideałów wychowania?**

**PROFESOR: —** Tak, do niedawna, niestety, w teorii pedagogicznej występowała wyraźna dysproporcja między dydaktyką i wychowaniem. Cele dydaktyki były przez naukowców formułowane w konkretnym języku codziennej praktyki, w teologii zaś wychowania, zwłaszcza w dziedzinie wychowania ideowo-społecznego i moralnego można było mówić niemal o zafotaniu. Nie przechodzono od założeń i postulatów ogólnych do precyzowania na przykład właściwości, jakie należy rozwijać w osobowości wychowanka, a także celów wychowania w aspekcie rozwojowym. Wszystko załatwiało się kwiecistymi hasłami w rodzaju: trzeba kształtować patriotyzm, internacjonalizm, właściwy stosunek do pracy, społecznienie itp. Jak to jednak osiągać etapowo, co konkretnie robić z dziećmi siedmioletnimi, a co na przykład z piętnastoletnimi, jeśli chce się ukształtować ów właściwy stosunek do pracy? Na ten temat teoria pedagogiczna nie udzielała sprecyzowanej odpowiedzi przez z górą 25 lat! Nauczyciele nasi nigdy nie dysponowali klarownym programem wychowania, nie więc dziwnego, że z praktyką wychowawczą w wielu szkołach też było krucho. Jeden z moich doktorantów prowadził pracę badawczą, której celem było ustalenie, z jaką świadomością celów wychowania nauczyciel przystępuje do lekcji. Wyniki, niestety, nie napawają optymizmem.

**Red.: — W dziedzinie teorii dużo przecież się jednak zmieniło i to w znacznej mierze dzięki wynikom prac prowadzonych w Pa-  
na zespole?**

**PROFESOR: —** Istotnie, może to brzmi niezbyt skromnie, ale nie mogę nie stwierdzić, iż udało nam się przezwyciężyć wy-cinkowość w nakreśleniu ideałów socjalistycznego wychowania. Starając się, by nie pominąć niczego, co istotne, wyłoniliśmy kilka grup celów wychowawczych: ideowe, społeczne, interpersonalne, intrapersonalne (człowieka wobec samego siebie), kulturalne, egzystencjalne, te, które składają się na pewną filozofię człowieka, intelektualne, a także stosunek do przyrody, do natury. Uwzględniając je, staraliśmy się sformułować ideał socjalistycznego wychowania. Obecnie praca ta jest już daleko zaawansowana. Przystąpiliśmy do tworzenia programu wychowania, rozumianego jako zbiór celów wychowania, dostosowany do poszczególnych kategorii wieku. W bieżącym roku zaczniemy na łamach „Życia Szkoły” publikować pierwszą część programu przeznaczoną dla pierwszej grupy wiekowej, tj. dla dzieci w klasach I—III. To będzie nasz wkład w reformę.

W następnych latach, w miarę jak zreformowane programy obejmować będą kolejne etapy nauki, będziemy dostarczać nauczycielom programy dla dalszych klas. Całość będzie więc „równolatką reformy”.

**Red.: — Nasi zagraniczni sąsiedzi mają programy wychowania chyba nie od dziś.**

**PROFESOR: —** Tak, w naszych pracach braliśmy je również pod uwagę. Dokonałiśmy analizy programu wychowawczego realizowanego w szkołach ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, a także w szkołach amerykańskich, francuskich, belgijskich. I skorzystałiśmy z tych doświadczeń, choć przyjęliśmy odrębną, własną koncepcję.

**Red.: — Rozumiem, że zawarte są w niej również doświadczenia zdobywane w trakcie realizacji systemu opracowanego przez zespół pod Pana kierunkiem i wprowadzonego do szkół podstawowych. Jak Pan Profesor ocenia uzyskane wyniki?**

**PROFESOR: —** Przede wszystkim warto zaznaczyć, że

# W WYCHOWANIU NIE WYSTARCZY INTUICJA

Nauczyciele jednomyślnie stwierdzają, że ukształtowany przez nich w procesie wychowania człowiek powinien być odważny, bez kompleksów, powinien umieć docho-dzić prawdy, walczyć z obłądą itp. Ale... gdy uczeń prosi wychowawcę, by ten zechciał spowodować, aby — dajmy na to — matematyk raz jeszcze ucznia przepisał, gotowi są uznać to za nietakt, zaś analogiczną prośbę skierowaną wprost do dyrektora szkoły oceniają niemal jako bezczelność...

Tym przykładem dyrektorka jednej z warszawskich szkół w czasie obrad IV Zespołu Ogólnopolskiego Kongresu Pedagogicznego rozpoczęła dyskusję na temat ideałów i celów wychowania socjalistycznego. Z wypowiedzi wielu osób na ten temat jasno wynikało, iż nauczyciele nie mają sprecyzowanych poglądów na powyższe zagadnienie, a w praktycznej działalności wychowawczej potykają się o wiele trudności.

W obradach IV Zespołu uczestniczyli pracownicy nauki, dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych, średnich, szkół specjalnych, zakładów wychowawczych, dyrektorzy i wychowawcy Domów Dziecka, kierownicy internatów, pracownicy administracji szkolnej, a wśród nich czterech kuratorów i wicekuratorów oświaty i wychowania oraz działacze ZNP, czyli w sumie grono reprezentatywne w świecie. Jest więc postawa, by poruszone przez nich problemy i sygnalizowane trudności uznać za typowe.

W związku z tym zwróciliśmy się do dobrze znanego nauczycielom prof. dra hab. HELIODORA MUSZYŃSKIEGO, kierownika Zakładu Teorii Wychowania Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z prośbą o odpowiedź na pytanie, jaką pomoc niosą nauczycielowi dziś teoretycy wychowania?

nauczyciele przystępując przed laty do eksperymentalnych wdrożeń wykazali dużo pomysłowości i zapału. Dziś, sumując efekty realizacji systemu, możemy — już nie głośno — mówić o pewnym sukcesie. Nie spotkaliśmy się nigdzie z wycofywaniem się nauczycieli z raz podjętych działań w ramach systemu. Prace eksperymentalne zaczęliśmy w 1968 roku, a więc roczniki uczniów wychowywanych „w systemie” opuściły już szkoły i — jak na razie — nie przynoszą nam wstydu. O pewnych wartościach systemu świadczy też „ciśnienie”, jakie wywiera on na szkoły średnie. Uczniowie wychowywani w szkole stosującej nasze zasady pracy

kształcących i szkołach zawodowych województwa poznańskiego, szczecińskiego, bydgoskiego, wrocławskiego, na terenie Leszna, Kalisza. Uzyskaliśmy szereg doświadczeń i rezultatów, które można było ocenić raczej pozytywnie. Ponieważ jednak praca nad tym modelem jest — w związku z reformą — bez przyszłości, wycofaliśmy się z niej, a uzyskane doświadczenia wykorzystujemy w pracy nad systemem dla średnich i starszych klas dziesięcioletki.

Niestety, nie można było — mimo naszych chęci — zorganizować pierwszej, eksperymentalnej szkoły dziesięcioletniej. W bieżącym roku szkolnym realizu-

**PROFESOR: —** Jeszcze na to za wcześnie, jednak coraz bardziej zarysowuje się nam koncepcja ideowo-teoretyczna modelu dziesięcioletki. Nie będzie to dotychczasowy model szkoły ośmioletniej z dodaniem dwóch klas. Staraliśmy się stworzyć dla dziesięcioletki odrębny system uwzględniający nowe zadania szkoły w nowych warunkach życia społecznego. Głównym jego założeniem jest wychowanie i kształcenie do życia i przez życie. Wyłoniliśmy sześć podstawowych dziedzin tego życia, zakładając, że wychowanków dziesięcioletki będzie się wychowywać właśnie do uczestnictwa w nich. Dziedziny to następujące: życie społeczno-po-

**Red.: — Z tego, co Pan Profesor mówił, w referacie wygłoszonym w czasie obrad Zespołu IV, a także z tego, co mówili jego uczestnicy, wynika, że w aktualnie istniejącej sytuacji niezwykle silnie zaznacza się potrzeba prawidłowego kształcenia nauczycieli w dziedzinie teleologii wychowania. Konieczny jest nowy styl ich działalności, w związku z faktem, iż nauczanie nie może być jedyną formą pracy z uczniem, a jednością działań dydaktycznych i wychowawczych nie powstaje automatycznie. Jaki jest więc udział Pana Profesora i kierowanego przez Pana zespołu w upowszechnianiu wiedzy o celach, formach i metodach wychowania?**

**PROFESOR: —** Nasze prace wychodzą szeroko poza krąg zespołu. Upowszechnieniu wiedzy na ten temat służy też moja książka — „Ideal i cele wychowawcze”, która ukazała się w nakładzie ponad 50 tys.

Bardzo chcielibyśmy, oczywiście, bezpośrednio uczestniczyć w doskonaleniu nauczycieli. W minionych latach dość blisko współpracowaliśmy z ośrodkami metodycznymi i one nas potrzebowały, organizując liczne kursy dla nauczycieli. My również podejmowaliśmy się organizacji kursów. Obecnie IKNiBO oraz Centrum Doskonalenia Nauczycieli dysponują własną kadrami wykładowców i — niestety — niezwykle rzadko odwołują się do naszej pomocy. Wstępnie opracowaliśmy program kursu, który chcielibyśmy prowadzić dla centralnej kadry w poszczególnych IKNiBO i ośrodkach uniwersyteckich, ale — jak na razie — wszystko „spaliło na panewce”. Obawiam się, że istnieje pewna dezorientacja w systemie doskonalenia nauczycieli.

Stworzyliśmy unikalny gabinet metodyki wychowania, w którym nauczyciel może znaleźć wszystko, co się dotyczy systemu wychowania, od teorii do praktyki. Są tu scenariusze zajęć, utrwalone na taśmach różne doświadczenia itp. Na razie w pełni z tego skorzystał tylko IKNiBO w województwie olsztyńskim. Tam tworzy się gabinet na wzór naszego, wszystkie materiały udostępniliśmy. Jesteśmy przekonani, że w sumie jednak cała nasza robota zbyt słabo trafia do nauczycieli, a jesteśmy gotowi do podjęcia prac z zakresu upowszechniania tej, przecież tak bardzo istotnej, wiedzy dotyczącej ideałów, celów i metod wychowania.

**Rozmawiała:  
HANNA POLSAKIEWICZ**



Zdjęcia: Cz. Górski

wychowawczej są bardziej partnersko nastawieni do nauczyciela, bardziej samodzielni, samorządni i — mówiąc szczerze — nie mieszczą się w „zwykłej” szkole średniej.

**Red.: — Właśnie, co ze szkołą średnią? Chodziliśmy słuchy, że zakład podjął próbę opracowania systemu wychowawczego dla szkoły ponadpodstawowej...**

**PROFESOR: —** W latach 1973, 1974, 1975 eksperymentalnie wdrażaliśmy pewne zasady pracy w niektórych liceach ogóln-

jemy jednak eksperyment w dwóch szkołach: w Olsztynie i w Olsztynku. W obu tych placówkach w jednym budynku działają po dwie szkoły — podstawowa i liceum, tam z powodzeniem zaczęliśmy wypróbowywać warianty działalności wychowawczej w dziesięcioletce. Szkołą w Olsztynku kieruje bliski nasz współpracownik — Józef Woźny.

**Red.: — To interesujące. Dotychczas — zdaje się — żadne wiadomości na ten temat nie wyszły jeszcze z Pana zakładu „w świat”?**

lityczne, intelektualne, gospodarcze, zawodowe, kulturalne i osobiste, a zatem dotyczące systemu wartości, problemów biopsychicznych i rekreacji. W ośmiolatce pracującej naszym systemem wychowanie jest organizowaniem życia i działalności dziecka. Wizja nowej szkoły jest bardziej niż uprzednia wszechstronna. Będzie to — miejmy nadzieję — szkoła, która jest samym życiem i to życiem, że się tak wyrażę — wielopłaszczyznowym, a także która jest zarysowana z myślą o przyszłości. W roku bieżącym będziemy mieli już gotowe założenia teoretyczne w zakresie wychowania.

Dziesięć lat temu prof. Muszyński wraz z zespołem swych pracowników przystąpił do eksperymentalnej próby zastosowania w kilku szkołach swego systemu wychowawczego. Upowszechniony on został w szkołach podstawowych od 1973 roku, a w zespole przystąpiono do prac nad systemem wychowawczym dla szkół średnich i dla 10-latk, a także do innych opracowań z dziedziny teleologii wychowania. W rezultacie zarysowany został model osobowości człowieka, jakiego chcemy ukształtować, a także już częściowo opracowany program wychowania w zreformowanej szkole.

Zespół zakładu kierowanego przez prof. H. Muszyńskiego składa się z kilkunastu młodych naukowców, dla których ta praca jest pierwszą po studiach. Większość stanowią zresztą byli studenci, czyli wychowankowie Profesora. Zasadę — jak mówi — przyjęto taką, że w ogólnej pracy nad systemem wychowawczym każdy miał i ma odmienną specjalizację i wykonując swój odcinek pracy, zna się na nim lepiej od innych. Dominuje więc, ale równocześnie podlega. Uczestniczy przy tym w realizacji wspólnego celu, który może być osiągnięty tylko przez solidny wkład pracy każdego. Zespół wytworzył sobie też pewien własny styl współpracy, towarzyskiego, obrzędowego, tradycji. A więc w sumie działła na zasadach bardzo przypominających proponowane szkołom.



Jestem już po raz drugi gościem „Közneveles” — węgierskiego czasopisma dla nauczycieli. Ba, — wcale wiele się tu zmieniło, przez „wre” dziesięć lat, jakie upłynęły od mojej pierwszej wizyty. „Közneveles” jest teraz tygodnikiem (dawniej było dwutygodnikiem), znacznie liczniejszy jest skład redakcji — no i mieści się ona teraz w imponującym gmachu w samym centrum Budapesztu.

A czym żyje obecna węgierska oświata? Dzięki gospodarzom, zwłaszcza zaś dzięki serdecznej opiece młodej, bardzo energicznej koleżanki po piórze — Ildikó Kulcsár, która wiąże z Polską i Polakami dziesiątki sympatycznych nici, a z którą — na szczęście — mogę się porozumiewać po rosyjsku, udaje mi się odbyć sporo interesujących rozmów i spotkań. Z przedstawicielami władz związkowych i oświatowych, z dyrektorami szkół, z nauczycielami.

Niemal we wszystkich rozmowach powraca nieustannie — jak echo — sprawa reformy szkolnej, która, podobnie jak u nas, zaczęła się na Węgrzech urzędystycznie od września bieżącego roku. Reforma ta nie wiąże się ze zmianą struktury szkolnictwa, z wydłużeniem okresu nauki (który — przypomnijmy — w szkole podstawowej trwa tu osiem lat), lecz ze zmianą treści nauczania — a zasadniczą zmianą programów i narzędzi podroczników. Wieg, rzecz jasna, całe szkolnictwo węgierskie ma teraz pełną rękę pracy... Bo przecież wszystko trzeba gruntownie przygotować, wiele rzeczy zapisać na ostatni guzik. Znamy zresztą doskonale ten stan i ten etap z własnego doświadczenia.

Naturalnie, szczególnie dużo uwagi poświęca się na Węgrzech w owych przygotowaniach kwestiom kadrowym: nauczycielom. Wiadomo przecież — od tego, jaki on będzie, w jakich warunkach przyjdzie mu żyć i pracować, od tego czy będzie wyczerpany, czy zmęczony, czy znajdzie czas na należyte przygotowanie się do lekcji, na kontakt z książką — zależy w niemałym mierze los reformy, poziom edukacji młodego pokolenia.

Nie przeto dziwnego, że podczas grudniowego pobytu na Węgrzech interesuję się zwłaszcza tymi sprawami. Przede wszystkim kwestią, która i u nas — chyba nieprzypadkowo — budzi ostatnio szczególną uwagę: właściwym i racjonalnym wykorzystaniem czasu nauczyciela. I tego przeznaczanego na pracę, i tego — tak zwanego — wolnego.

A więc: budżet pracy pedagoga. O to właśnie pytam w szkołach, do których trafiał, o tym rozmawiam z działaczami Nauczycielskiego Związku Zawodowego i przedstawicielami Ministerstwa Oświaty, to jest też przedmiotem długich dyskusji z kolegami po piórze.

Okazuje się, iż — podobnie jak u nas — czas pracy i czas wolny pedagoga to jeden z priorytetowych problemów węgierskiej oświaty i nie szczędzi się tu wysiłku, by nauczyciel miał go coraz

więcej, by zredukować jego zadania obowiązkowe.

Przede wszystkim zmniejszono od września ubiegłego roku wymiar godzin obowiązkujących nauczycieli poszczególnych klas, szkół i placówek. I tak nauczyciela klas I-IV obowiązują teraz 23 godziny lekcyjne (było 25), klas V-VIII — 21 godzin (było 22), nauczyciela szkoły średniej — 19 godzin (było 20), wychowawcę internatu — 36 godzin (było 48).

Ponadto wychowawca klasy ma jedną godzinę zniżki, a opiekun organizacji pionierskiej — od 8 do 10 godzin, zależny to od liczby pionierów w danej szkole.

Owe obniżenie obowiązkowego wymiaru godzin, które jest po ważnym osiągnięciem i które spo-

rych celem jest dasze odciążenie nauczycieli od nadmiaru zajęć? — Staramy się na przykład o to — słysząc w odpowiedzi — by proporcjonalnie dzielić pracę w szkołach, by koletywy, które zajmują się tym podziałem, robiły to maksymalnie sprawiedliwie. Musimy uniknąć zwłaszcza takich sytuacji, które — niestety — jeszcze często się zdarzają, że jeden nauczyciel jest zbytnio obciążony różnego typu zajęciami, a drugi ogranicza się tylko do niezbędne-go minimum.

Daléj — związek stara się o to, by odciążać nauczycieli, zwłaszcza kierowników i dyrektorów szkół, od tych zajęć, które niepotrzebnie zabierają im czas, a szczególnie od wszelkiego typu prac o charakterze administracyjnym.

Otóż place nauczycieli podniosłono tu przeciętnie o 17 proc., to znaczy średnio o około 500—600 forintów. I tak na przykład, jeśli przedtem nauczyciel rozpoczynający pracę w zawodzie otrzymywał 1800 forintów, teraz zarabiał 2400. W sumie z podwyżek otrzymało 242 tys. pracowników szkolnictwa węgierskiego, w tym również personel administracyjny, którego podwyżki sięgają 12 proc. dotychczasowych plac.

Została też zmieniona struktura wynagrodzenia. Między innymi wprowadzono roczną premie oraz dodatki. Oprócz dyrektorów i ich zastępców — otrzymali także dodatki nauczyciele prowadzący różnego rodzaju kółka zainteresowań oraz nauczyciele pracujący w wioskach i małych osiedlach liczących do 2000 mieszkańców i oddalonych od miasta minimum o 10 kilometrów.

Niemalże wpływ na ogólny stan zarobków nauczycieli węgierskich mają też godziny nadliczbowe. Otóż — ze względu na pewne kłopoty kadrowe, wynikające między innymi z ogromnej feminizacji zawodu nauczycielskiego i z dużych przywilejów, jakie mają w tym kraju młode matki — na każdego nauczyciela przypada tu średnio 5—6 godzin nadliczbowych. Placa za godzinę nadliczbową wynosi — w zależności od stażu pracy i wykształcenia od 22 do 40 forintów. Gdy przemnożymy to przez owe 5—6 godzin, otrzymamy również nie najmniejszą sumę, która wpływa na ogólny poziom zarobków.

Może jeszcze dodamy, że każdego roku nagrody ministra oświaty lub kuratora otrzymuje w sumie około 2,5 proc. pedagogów. Jak to wygląda w liczbach bezwzględnych? Otóż Węgry mają obecnie nieco ponad 200 tys. nauczycieli — nie trudno zatem obliczyć.

Place nauczycieli kształtują się teraz — podkreślają — zgodnie wszyscy moi rozmówcy, a wśród nich redaktor naczelny „Közneveles”, László Tóth — na poziomie innych grup inteligencji. I choć aż 70 proc. pedagogów otrzymało tylko minimum uposażenia przewidzianego nowymi ustaleniami, a zaledwie 30 proc. — powyżej tego minimum, postęp w placach jest znaczny i bardzo wyraźny.

W owych poważnych osiągnięciach niemała rolę odegrał, oczywiście, Nauczycielski Związek Zawodowy. O tym, czym jest on na co dzień w każdej placówce oświatowej, przekonuje się między innymi podczas rozmowy z sekretarzem związku we wspomnianej szkole podstawowej w XIV Dzielnicy Budapesztu — w „cywilu” nauczycielką fizyki i matematyki, Lászlóné Hunyadi.

Otóż w szkole tej komórka związkowa liczy 77 członków, a jej zarząd — 7 osób. Czym się zajmuje? Podobnie jak u nas — wszystkimi oświatowo-nauczycielskimi sprawami. Między innymi czuwa nad proporcjonalnym rozłożeniem obowiązków między wszystkich pracowników szkoły, sprawiedliwym podziałem godzin pracy, zwłaszcza zaś godzin nadliczbowych.

Zresztą nie na takiej dziedzinie i takiej sfery spraw i problemów w naszej szkole, w których byśmy nie uczestniczyli. Jesteśmy na-

prawdę współgospodarzami i czujemy się współodpowiedzialni za to wszystko, co się u nas dzieje — podkreśla koleżanka Lászlóné Hunyadi.

Właśnie dalszy rozwój demokracji w związku — to do dziedzina będąca obecnie przedmiotem zainteresowań wszystkich ogniw i instancji nauczycielskiej organizacji związkowej Węgier. Wspomniany już sekretarz Zarządu Głównego — Lajos Sardi na tę właśnie kwestię zwraca między innymi moją uwagę. I naturalnie, na cały zespół spraw socjalnych, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania związku. O zmniejszeniu wymiaru obowiązkowych godzin pracy nauczyciela i o podwyżce plac była już mowa, więc teraz kilka zdań o innym problemie, rzutującym szczególnie na warunki pracy pedagoga, a tym samym na rezultaty jego poczyniń — o mieszkaniach.

Otóż na Węgrzech to również bardzo nietłwa kwestia. Zgodnie z obliczeniami — 25 proc. nauczycieli węgierskich mieszka w nieodpowiednich warunkach. Szczególnie dotkliwie daje o sobie znać ten problem w dużych miastach. Szuka się więc najróżniejszych rozwiązań, które by choć w niewielkim stopniu złagodziły poważne braki. Oł, na przykład w niektórych miejscowościach istnieją hotele nauczycielskie, w których pedagodzy „czekają” na własne mieszkanie (a w których można mieszkać nie dłużej niż pięć lat). Hotel taki — z 12 pokojami — istnieje na przykład w Szolnoku; w Budapeszcie jeden z internatów szkoły zawodowej przeznaczono na hotel nauczycielski. W sumie jest obecnie na Węgrzech 10 takich hoteli. Oczywiście, nie rozwiązują one problemu, ale trochę go łagoda.

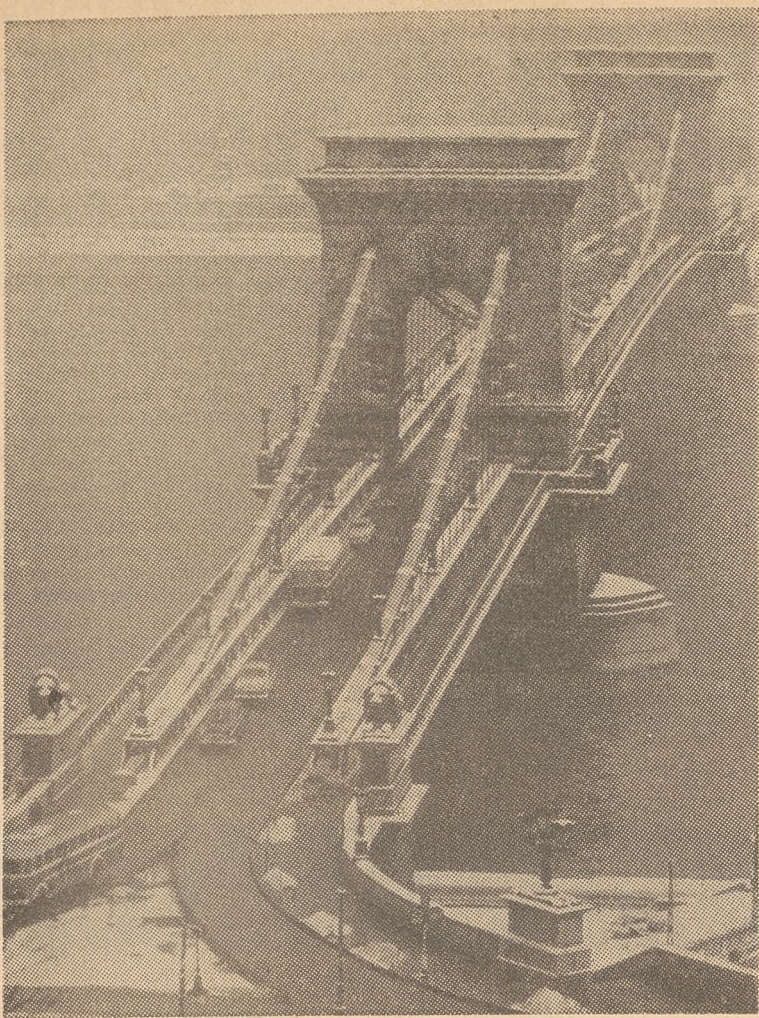
Szczególną uwagę zwraca się, rzecz jasna, na budownictwo mieszkaniowe, na ułatwianie nauczycielom wnoszenia własnych domów. I tak na przykład w ostatnich dziesięciu latach, około 10 tys. pedagogów wybudowało własne domy (między innymi dzięki znacznym pożyczkom udzielonym przez państwo). Ale, choć robi się niemało, potrzeby w tej dziedzinie są nadal ogromne.

P odczas mego pobytu na Węgrzech było, oczywiście, też innego typu spotkanie. Z gątkunku tych rzadszych, intrygujących, o których pamięta się szczególnie długo.

Więc przede wszystkim wzięta w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli w oddalonym o ponad 80 kilometrów od Budapesztu, Kecskemét, gdzie zawozi mnie nieustrudzona, zawsze pełna energii i nowych pomysłów, Ildikó Kulcsár.

Zaraz na wstępie dyrektor instytutu, Péter Schváb opowiada, że niedawno przebywał z wizytą — na zaproszenie naszego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — w Warszawie i w Opolu, że przez trzema laty gościł w Kecskemét ministra Józsefa Kuberskiego. O bliskich i serdecznych kontaktach, które łączą polskie środowisko oświatowe z węgierskim, słyszę tu zresztą bardzo często.

Wracając jednak do rzeczy. A zatem — nowatorska inicjatywa nauczycieli tego okręgu, zwana



Urok Budapesztu to także jego mosty.

„eksperymentem w Kecskemét” znana jest szeroko nie tylko na Węgrzech, ale i w świecie. Eksperymentowi patronuje UNESCO, częstymi gośćmi bywają tu przedstawiciele najróżniejszych krajów, ostatnio przebywali w tym mieście reprezentanci Ghany i Indii.

Na czym polega ów unikalny eksperyment? Otóż dotyczy on nauczania dzieci klas I—IV w niewielkich, liczących zazwyczaj od 12 do 26 uczniów, szkołkach wiejskich, których na Węgrzech jest sporo. Jego inicjatorzy wyszli z założenia, iż dziecko w wieku 7—10 lat powinno się raczej uczyć na miejscu — i wobec tego należy uczynić wszystko, by mu ową naukę — i to na jak najwyższym poziomie — zapewnić. W tym konkretnym przypadku są to specjalnie przygotowane — i to dla każdego ucznia — środki audiowizualne obejmujące siedem przedmiotów.

Jaka była geneza naszych poszukiwań? Odpowiada na moje pytanie dyrektor Schváb — otóż wszystko zaczęło się od tego, iż nauczyciele pracujący w tych małych szkołkach doszli do wniosku, że należy się pomnożyć, zwielokrotnić — nagrywać więc w domu na taśmy swoje lekcje... I od tego się zaczęło. Wszystko inne było już rozbudowaniem tego pomysłu.

A owa rozbudowa, to przygotowanie w odpowiedniej liczbie egzemplarzy specjalnych nagranych „zeszytów” składających się z odpowiednio zredagowanych, wymagających, od ucznia aktywności i własnych rozwiązań, kartek. Robi to specjalny gabinet metodyczny, który właśnie zwiedzam i który sprawa mi mnie wrażenie małego Hollywood. Taśmy, specjalne zeszyty, które są tu „produkowane”, wysyła się potem do 110 szkół.

Eksperyment realizowany jest od 1973 roku i dotychczas obserwacja oraz badania porównawcze, które przeprowadzono, dowodzą, że w szkołach pracujących tą metodą uzyskuje się o 20—30 proc. lepsze rezultaty aniżeli w pozostałych. A więc gra warta świeczki — i nie dziwne, że niektóre kraje — zwłaszcza zaś te skazane przez geografii i przyrodę — na stosunkowo liczną sieć niewielkich szkółek, wykazują nim tak duże zainteresowanie.

P odczas mego dziennikarskiej wędrowki po Kraju Bratanków miałem niestety również inne, niezwykle interesujące spotkania z węgierskimi nauczycielami. Między innymi w głośnym w świecie Muzyko-Pedagogicznym Instytucie im. Zoltána Kodaly'ego. Ale o tym — w następnej korespondencji.

M aria Grzegorzewska, kreśląc sylwetkę Janusza Korczaka w „Listach do młodego nauczyciela” napisała, że pragnie „wywołać tą drogą chęć do poznania bogatej i pięknej spuścizny, którą o dziecku i pracy wychowawczej nam pozostawił”. To samo zadanie postawiła sobie Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, organizując wystawę „W stulecie urodzin Janusza Korczaka”. Ekspozycja ta ma na celu nie tylko przyzysię z pomocą nauczycielom, wychowawcom i młodzieży w pracach, które podejmować będą włączając się w obchody Roku Korczaka, ale także obudzenie głębszego i trwałszego zainteresowania postacią i działalnością wielkiego polskiego pedagoga.

Prace Korczaka i publikacje o nim w języku polskim i językach obcych, dokumenty i materiały ilustracyjne zaprezentowane na wystawie ukazują jego bogata, twórczą działalność jako wychowawcy, pisarza, lekarza i autora radiowych „Gadaninek” dla dzieci.

Ciekawy przyczynek do publikacji poświęconych Korczakowi stanowią wspomnienia przysłane przez osoby znające Korczaka i współpracujące z nim niegdyś. Wśród materiałów tych są: list Igora Newerlego, w którym nazywał Korczaka „najpiękniejszym człowiekiem, jakiego miałam szczęście poznać”; list Władysława Cichosza, który na polecenie Maryny Falskiej wmurował relikwii „Pamiętnika” Korczaka w ścianę Naszego Domu na Bielance; relacja Jana Starczewskiego (dyrektora Wydziału Opieki i Zdrowia Zarządu Miejskiego Warszawy w latach 1934—1943) o spotkaniach z Januszem Korczakiem, z których pierwsze miało miejsce w 1928 roku, a ostatnie w maju 1942 roku; list Wandy Woźniak (jednej z czterech polskich pielęgniarek, których w 1937 roku Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przyznał Medal Florence Nightingale), która pracowała w czasie wojny w Pogotowiu Opiekuńczym dla Dzieci przy ulicy Wolność w Warszawie kontaktowała się z Korczakiem. W komentarzu do wystawy wykorzystano informacje, których patronem Biblioteki udzieliła Ida Merzan podczas przeprowadzonego z nią wywiadu.

Zarówno eksponaty, jak i komentarz wskazują na polskość Korczaka, dla którego najpiękniejszym miastem była rodzina Warszawa, a najpiękniejszą rzeką — Wisła, który w latach najmłodszych dla siebie nie zdecydował na wyjazd z Polski, gdyż — jak napisała Hanna Mortkowicz-Oleczakowa — „nie umiał rozstać się z Jaskółką dla Jaskółek”. To on przyjmując w 1933 roku z rąk ministra opieki społecznej order Polonia Restituta, mówił, że „wysokie odznaczenie Rzeczypospolitej Polskiej przyjmie nie jako nagrodę, a jako nakaz, by pracował i więcej, i lepiej”. (Cytat ze „Wspomnień” Jana Starczewskiego). To on właśnie, gdy pierwsze bomby spadły we wrześniu 1939 roku na jego ukołchane miasto, stanął przed mikrofonem Polskiego Radia, aby mówić do dzieci wówczas, gdy Stefan Starzyński przemawiał do dorosłych. To on był ostatnim oficerem chodzą-

cym po okupowanej Warszawie w mundurze polskiego żołnierza. „Pedagog z powołania” — jak nazwał go Stefan Wołoszyn — tworząc swój system wychowawczy, nawiązywał do testamentów pozostawionych przez wielkich pedagogów polskich, reformatorów oświaty i wychowania. Dlatego słusznie Aleksander Kamiński nazwał jego system „konceptcją wyrosłą na najrdzenniejszej polskiej glebie pedagogicznej”. Wskazują na to zaprezentowane na wystawie „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej” z 1783 roku.

Wielki humanista obejmujący swym kochającym sercem dzieci różnych narodowości i ras, człowiek, dla którego to ciałne były ramy jednego państwa i jednego

100-LECIE URODZIN  
JANUSZA KORCZAKA

## PAMIĘCI STAREGO DOKTORA

wyznania, podbił dzisiaj cały świat. Świadczą o tym publikacje, dokumenty i zdjęcia przysłane na krakowską wystawę z zagranicy. Są wśród nich materiały z Biblioteki Uszyńskiego przy Akademii Nauk Pedagogicznych w Moskwie, z „Domu Bojowników Getta” w Izraelu, z Biblioteki Pedagogicznej w Budapeszcie, w Giessen, od prof. Ericha Dauzenrotha, wielkiego popularyzatora Korczaka w RFN.

O popularności naszego pedagoga w RFN świadczą materiały z uroczystości we Frankfurcie nad Menem w 1972 roku, ofiarowane przez Akcję Świątkową, przewodniczącą Komitetu Korczakowskiego i wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, na której ręce przekazano „Nagrodę Pokoju”, przyznawaną Korczakowi pośmiertnie przez Zachodniomiemieckie Stowarzyszenie Księgarzy.

O tym, że Korczak żyje w Polsce, mówią materiały wypożyczone przez Pracownię Korczakowską przy Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie. Świadczą również zdjęcia i relacje niśonne przysyłane przez instytucje noszące imię Korczaka. Jest wśród nich wyróżniający się bogactwem zestaw materiałów badawczych dowodem żywości metody wychowawczych Korczaka, stosowanych z powodzeniem w Zespole Szkół Mechanicznych w Zielonej Górze.

Dowodem tego, że Korczak żyje w sztuce, są między innymi fot-

tosy i plakaty z „Kajtusia czarnodzieja” i „Króla Maciusia Pierwszego”, przysłane przez teatry jal-kowe w Rabce, Szczecinie i Łodzi, fotosy filmu „Król Maciuś Pierwszy” reżyserowanego przez Wandę Jakubowską, reprodukcje obrazów i zdjęcia rzeźb: głowy Korczaka wykonanej przez Xawerego Dunikowskiego i pomnika Króla Maciusia w Szczecinie, dłuta Mieczysława Weltera.

Sztuka dziecięca i młodzieżowa stanowi ciekawą oprawę plastyczną całej ekspozycji. Są to projekty ilustracji i obwolut do książek Korczaka, obrazów ukazujących jego życie i działalność, plakatów na stulecie jego urodzin. Wszystkie te prace zostały wykonane na wystawie w czynie społecznym. Są to ilustracje do „Króla Maciusia”, rysowane przez dzieci z Przedszkola nr 5 w Krakowie, placówki, której wychowanekw kilka-krotnie zdobył nagrody na międzynarodowych wystawach rysunków dziecięcych. Są obrazy malowane przez uczniów Szkoły Specjalnej w Krakowie, noszącej imię Korczaka, przedstawiające ostatnią drogę wychowawcy i wychowanków do komór gazowych Treblinki. Do małych malarzy (nazywanych przez zwiedzających wystawę „Nikiforkami”), dzieci częstokroć opuszczonych przez najbliższych, najsilniej przemówiło to, że był ktoś taki, kto cudem sierości ukochanej nie wiaze własne życie. Wśród prac plastycznych są wykonane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 107 w Krakowie, także tych najmłodszych, którzy używając plasteliny i farb stworzyli masę plaskorzeźby ukazującą życie Króla Maciusia. Są pomysłowe obwoluty do książek Korczaka oraz ilustracje do wierszy o nim, zaprojektowane przez uczniów VIII i IX Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie oraz XI Liceum w Nowej Hucie. Są projekty plakatów na Rok Korczaka, prace dojrzałe, wykonane przez najstarszych uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu i Zespołu Szkół Poligraficzno-Księgarskich w Krakowie. Są piękne plaskorzeźby i rzeźby wykonane przez uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczcu. Jest kukielka Króla Maciusia zrobiona przez członków Teatrzyku Kukielkowego przy Zespole Szkół Energetyczno-Mechanicznych w Skawinie.

Tak więc Janusz Korczak, wielki przyjaciel dzieci i młodzieży, nie jest samotny na wystawie krakowskiej. Towarzysza mu młodzi swoja ciekawą, wzruszającą, pełną bezpodstępności twórczością. To, że chcieli stać się współtwórcami wystawy o Korczaku, zbliżyło ich do niego, sprawiło, że poznali go i pokochali. Teraz zaś, dzięki ich pracom, zwiędający ekspozycje mocniej przeżywają i uczą się lepiej poznawać tego, którego w świecie nazywa się polskim Pestalozzim i polskim Komenskim.

Jeśli ta wystawa, powstała dzięki dobrej woli i pracy wielu ludzi, przyczyni się do wzrostu zainteresowania Korczakiem, nie tylko rocznicowego, zadanie, które postawiła sobie Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, zostanie zrealizowane.

MARIA ANDERS

Kraków



16 stycznia  
CZY PROMOWAC  
Z OCENĄ  
NIEDOSTATECZNĄ?

Przed kilku tygodniami Ministerstwo Oświaty i Wychowania opublikowało projekt zmian w układzie roku szkolnego dla uczniów klas naturalnych oraz w sprawie zasad promowania i klasyfikacji. Podkreśliam raz jeszcze, że jest to projekt, opublikowany z myślą o zgromadzeniu opinii na ten temat.

W pierwszej kolejności omówię sprawę matur, jako że jest to sprawa najmniej kontrowersyjna, chociaż także budzi pewne zastrzeżenia.

Proponujemy, aby rok szkolny kończył się w pierwszych semestrach w klasie IV (lub V technikum), dzieci czemu od stycznia do końca roku szkolnego byłoby można nauczać przedmiotów naturalnych lub tych, które obowiązywać będą na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie. Tak więc to drugimi semestrami szkoły koncentrowałby się na lepszemu przygotowaniu młodzieży do matury i egzaminów wstępnych na studia.

Sprawa ta ma wielu zwolenników, choć nie brak jej również przeciwników. Argumenty „przeciw” wprowadzają się przede wszystkim do pytania, jak zrealizować program w czasie o wiele krótszym, jaki zmniejsić w tym czasie materiał z tych przedmiotów, które nie będą kontynuowane w drugim semestrze?

Dyskusja trwa, bardzo pilnie ją obserwujemy, sądzę, że dostarczą argumentów przekonujących. My natomiast zapropnujemy o jej wyniki tylko takie rozwiązania, które będą korzystne dla szkoły i młodzieży.

Druga sprawa — promowanie ucznia z jedną oceną niedostateczną — jest bardziej kontrowersyjna. Zostaliśmy zaskoczeni za chęć obniżenia poziomu nauczania. Są głosy, że taki system pro-

mowania uczniów sprzyjać może obniżeniu lotów pracy szkoły. Nie chciałbym zamykać, czy w jakimś stopniu ograniczać tej dyskusji, w dalszym ciągu czekamy na argumenty i „za” i „przeciw”. Chciałbym bardzo serdecznie prosić naszych słuchaczy o wypowiedzi, jesteśmy bowiem tą sprawą nad wyraz zainteresowani.

A teraz słów kilka o samej koncepcji. Powstała ona nie tylko w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, sprawy te podnoszono na licznych konferencjach naukowych, sympozjach, a także przez nauczycieli. Chociaż zastrzeż muszę, że w środowisku nauczycielskim mówiono o tym najmniej.

Dlatego zrodziła się ta koncepcja? Otóż wszelkie analizy promocyj i klasy do klasy informują o procentowym zasięgu wystawionych ocen, zaś o jednej sprawie bardzo precyzyjnie. To mianowicie, że w Polsce nie pozostają na drugi rok uczniowie z jedną oceną niedostateczną. Stąd wyciągając można tylko jeden wniosek: na nauczycieli wywierana jest presja przez ich kolegów, także rodziców i samą młodzież, aby z powodu jednej oceny niedostatecznej nie zostawiać na drugi rok. Jeśli więc szczerze podwyższamy stopnie niedostateczne, to powstaje pytanie, czy

nie lepiej promować z jedną oceną niedostateczną? Z tym jednak, że zasada takiego promowania nie byłaby powtarzana, jeśli chodzi o ten sam przedmiot.

Inne argumenty odnoszą się do spraw związanych z uzdolnieniami uczniów i ich możliwościami percepcji materiału programowego. Otóż, nie wszyscy o jednakowym stopniu opanowują ten sam materiał. W tej sytuacji, zdaniem wielu, skala ocen obecnie obowiązująca, wydaje się za mała.

Tak więc uboczny produkt dyskusji o promowaniu — dyskusji bardzo ciekawej i potrzebnej — jest problem skali ocen. Wielu wyraża przekonanie, że cięstość ocen jest przesadna, że ocena niedostateczna jest przesadą przez ich kolegów, także rodziców i samą młodzież, aby z powodu jednej oceny niedostatecznej nie zostawiać na drugi rok. Jeśli więc szczerze podwyższamy stopnie niedostateczne, to powstaje pytanie, czy

nie lepiej promować z jedną oceną niedostateczną? Z tym jednak, że zasada takiego promowania nie byłaby powtarzana, jeśli chodzi o ten sam przedmiot.

Inny aspekt tego problemu dotyczy sytuacji ujętych z życia. Każdy z nas ma dobre i złe dni,

własne zmartwienia i radości. Podobnie jest w szkole — przeżywają je także młodzież i nauczyciele. Wszystko to ma nieuchłoniwie wpływ na zachowanie, na wyniki w nauce. Bywa, że uczeń ma poważne kłopoty w domu, że nie czuje się najlepiej, że zdrowie zwąknęło, skutkiem czego opuszcza się w nauce. Czy wtedy oceniać go z oceną niedostateczną — o to problem wcale nietłwy do rozstrzygnięcia.

Wychodząc z nowymi propozycjami rozważań, chcemy, aby sprawy te były atrakcyjne w sposób rozuźny, pedagogicznie uzasadniony. Często przy tej okazji jesteśmy posądzeni o liberalizację. A przecież naszym pragnieniem jest troska o wysoki poziom szkoły. Rzecz w tym jednak, aby ta szkoła nie wyrządzała krzywdy młodzieży, nie popełniała błędów na niekorzyść ucznia.

Swego czasu zajmowaliśmy się sprawami młodzieży „urodzonej w niedzielę”. Okazuje się, że 80 proc. tej młodzieży znalazło się poza szkołą, a więc na ulicy, z powodu drugoroczności.

Musimy więc poważnie zastanowić się nad problemem ocen, bo jest to problem niezwykle ważny. Zwracam się więc raz jeszcze z apelem o szeroki udział w dyskusji na ten temat.

## Promowanie • klasy naturalnej • propozycje zmian

## NIE TYLKO ZMIANA EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI

Proponuje przedstawione na łamach „Głosu” wychodzą na przeciw przyszłościowemu modelowi oświaty. W ubiegłym roku czytalem o wdrożeniu podobnej innowacji, badając w jednym z liceów Opola. Młodzież klas naturalnych, a także i młodszych, wypowiadała się entuzjastycznie o nowej koncepcji klasyfikowania w ostatniej klasie szkoły podstawowej.

Trzy miesiące przed maturą byłoby w nowym systemie organizacyjnie bardzo trudne. Co np. zdobytych wiadomości i życiowa próba odporności psychicznej, samodzielności, w sytuacji, kiedy nikt już nie prowadzi za ręką.

Jeżeli nie będę miał wystarczającego limitu godzin do etatu? Jak ich rozsądnie zastrudnić, jeżeli już w maju i czerwcu według dotychczasowego systemu dyrektorzy mają z tym kłopoty? Oto kilka nasuwających się wątpliwości.

Jestem natomiast przekonany całkowicie o słuszności wprowadzenia egzaminu obowiązkowego

z propedeutyki. Ba, byłbym także skłonny wstawić pisemny egzamin z języka obcego, bo w ostatnich latach języki przy egzaminach na studia wyższe wypadły fatalnie.

Mam jednak wątpliwości, czy nowe zasady klasyfikacji zostaną skorelowane również do drugiego progu, przez który musi przejść uczeń — egzaminie do szkół wyższych.

Obecnie o przyjęciu kandydata na uczelnie decyduje głównie zakres posiadanych wiadomości. A gdzie uzdolnienia, walory osobiste, zaangażowanie, predyspozycje intelektualne.

Czteroletnia znajomość ucznia w szkole nie wystarczy w porównaniu z kilkumiesięczną przy egzaminie na wyższe uczelnie przemawia za tym, aby to właśnie szkole średniej przyznać większy wpływ przy kierowaniu na studia wyższe. Bo przecież trzeba jeszcze wziąć pod uwagę fakt, że sprawdzenie wiedzy przy egzaminie na wyższe uczelnie odbywa

się w pośpiechu i przy dużym napięciu nerwowym. Niejednokrotnie więc dobrzy uczniowie o mniejszej odporności psychicznej odpadają. Mówi się, że przy egzaminie w szkole średniej mogą być przedstawiciele wyższych uczelni. Czy to coś daje uczniowi? Absolutnie nie... Bo nawet najlepiej zdana matura nie daje gwarancji dostania się na studia (jeżeli nie brać pod uwagę 3 kandydatów typowanych przez rady pedagogiczne bez egzaminu).

Jeżeli więc decydujemy się na reorganizację klasyfikacji w szkole średniej i klasach naturalnych — to kontynuacja tych zmian powinna być modyfikacją systemu przyjęć na wyższe studia. Już dziś zgłaszam się do zabrania głosu nad „Propozycjami zmian w systemie egzaminów na studia wyższe”.

ZBIGNIEW DRYGALSKI  
Czarnków







Tylko o takim nauczycielu powiemy, że ma w pełni twórczą, aktywną postawę, który doskonalił swoje umiejętności z wewnętrznej potrzeby, który w pogłębianiu swojej wiedzy i doświadczeń wykracza poza obowiązujące, instytucjonalne programy i formy doskonalenia, żywo interesując się wszystkim co nowe, podejmując się samodzielnego rozwiązywania problemów i starając się wnieść nowe wartości do procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Można w zasadzie twierdzić, że praca każdego nauczyciela ma charakter twórczy, bo działalność pedagogiczna to proces niepowtarzalny, żywy, w którym ciągle coś się zmienia, przeobraża. Ale skuteczniej będzie nauczać i wychowywać ten, który posiadał umiejętność samodzielnego i krytycznego myślenia i działania, który potrafi zinterpretować swoje doświadczenia i wzbogacać je drogą nowych prób i refleksją teoretyczną.

Grupa takich właśnie ludzi ożywionych twórczym niepokojem, a konkretnie autorzy odczytów pedagogicznych, spotkali się w końcu grudnia ubiegłego roku w Sulejówku pod Warszawą, by podsumować efekty swej działalności w okresie dwóch minionych lat, wymienić poglądy, doświadczenia.

Przypomnijmy, że odczyty pedagogiczne to forma twórczości nauczycielskiej o bogatych już tradycjach w naszym kraju, sięgających jeszcze okresu przedwojennego. Po wojnie ruch ten odrodził się w 1950 roku, a od pięciu lat opiekę nad nim sprawuje Instytut Kształcenia Nauczycieli i jego filie terenowe, przy ścisłym współdziałaniu z wyższymi uczelniami, władzami szkolnymi i ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Przyjął się dwuletni cykl podsumowywania dorobku odczytowego oraz nagradzania autorów na specjalnie w tym celu zwołowanych zjazdach okręgowych i centralnych. Ubiegłoroczny Zjazd Autorów Odczytów Pedagogicznych, który odbył się w grudniu, był siedemnastym z kolei. Uczestniczyło w nim około 70 osób, co jednak nie znaczy, oczywiście, że tylko tyłu w kraju nauczycieli zajmuje się tą działalnością.

Ruch ma znacznie szersze rozmiary, o czym świadczy fakt, iż do IKN w Warszawie, czyli do centralnego szczebla Konkursu Odczytów Pedagogicznych w 1977 roku, dotarło 139 prac z 18 IKNiBO. Jak wskazuje liczba nadesłanych prac, najaktywniejszymi ośrodkami tej twórczości są: Łódź miasto (22 prace), Łódź województwo (19), Białystok (18), Bydgoszcz (14), Warszawa (12). Najmniej prac wpłynęło z Kalisza, bo zaledwie jedna, a po dwie — z Opola, Szczecina, Wrocławia, Rzeszowa, Gdańska i Olsztyna. Miejmy jednak nadzieję, że w następnej edycji konkursu

również te ośrodki będą licznie reprezentowane, na co wpłynąć powinna między innymi aktywniejsza działalność placówek IKNiBO w krzewieniu idei nowatorstwa w środowiskach nauczycielskich.

Wachlarz tematyczny prac z ostatniego okresu jest bardzo szeroki — od dydaktyki szczegółowej poprzez problematykę wychowawczą, nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne,

suwanie zaburzeń mowy u dzieci upośledzonych umysłowo; ANTONI HOFFA — za pracę pt. „Moje doświadczenia w projektowaniu i wykorzystaniu pomocy dydaktycznych do upogławiania praw obwodów magnetycznych i innych zjawisk magnetycznych”.

Za wkład pracy i przekazanie swoich doświadczeń pedagogicznych wszystkim autorom prac należą słowa uznania i serdecz-

czej. Autorzy odczytów, będący awangardą nowatorów-praktyków, bez wątplenia wychodzą naprzeciw tym potrzebom.

Stąd też wiele uwagi na ostatnim ich zjeździe poświęcono sprawie upowszechniania najlepszych doświadczeń, dotarcia z nimi do jak najszerszych rzesz kolegów. Instytut Kształcenia Nauczycieli i jego placówki terenowe będą czynić starania, by krótsze, zwarte prace, bądź wartościowsze fragmenty publikować w czasopiśmie oświatowych, zwłaszcza przedmiotowych. Zaproponowano także wydawanie ich w zbiorach książkowych, którego to zadania powinny podjąć się także oficyny, jak Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, „Nasza Księgarnia”, a także wydawnictwa regionalne. Niezbędne byłoby również sporządzenie i publikowanie wykazów oraz bibliografii najlepszych opracowań.

Zamierzenia to ze wszech miar słuszne, gdyż tylko w ten sposób — poprzez upowszechnienie — z ruchu twórczości pedagogicznej uczynić można oręż wspierający batalię o sprawne wdrożenie reformy, co jest — dodajmy — ambicją wszystkich uczestników tego ruchu.

Postulują oni poza tym, by ich samych szerzej wykorzystywać w różnych formach doskonalenia nauczycieli — w zespołach samokształceniowych i przedmiotowych, by częściej angażować do różnego rodzaju prelekcji, a także jako wykładowców na szkoleniach i konferencjach. I to nie tylko w ich własnych środowiskach pracy, ale i w sąsiednich szkołach.

Aby to jednak było możliwe, potrzebna jest lepsza informacja o działalności tych ludzi. Tymczasem, jak sygnalizowano na zjeździe, zdarzają się przypadki, iż nie wie się o nich nawet w miejscu ich pracy. Pomoc w tym względzie mogłyby okazać opiekujące się autorami odczytów placówki IKN i IKNiBO, informując ich szkoły macierzyste o podjętej przez nich pracy.

Poniękad wiąże się z tym inna sprawa, a mianowicie wyróżnianie i honorowanie twórczości nauczycieli. Na grudniowym spotkaniu nie były odosobnione głosy, iż często nie dostrzega się ich w typowaniu do nagród, odznaczeń tak, jak gdyby to twórcze zaangażowanie w postęp pedagogiczny było mniej istotnym powodem do uznania niż na przykład opiekowanie się drużyną harcerską czy zajmowanie się zbiorów makulatury. Godzi się więc polecić nauczycieli nowatorów uważać odpowiednich dla opiniujących i oceniających.

Wszystko wskazuje na to, że ruch twórczości pedagogicznej przejdzie w najbliższym okresie wiele przeobrażeń. Już teraz nie sprowadza się on jedynie do planowania odczytów w tradycyjnej formie. Autorzy inicjują własne, cząstkowe badania, pierwsi podejmują próby zastosowania w praktyce nowych teorii i wskazań, sprawdzają ich przydatność i oceniają. Działalność ta wymaga rozwiązywania trudnych niekiedy problemów metodologicznych i organizacyjnych, do czego potrzebne jest przygotowanie naukowe.

Słusznie postuluje Zakład Kształcenia Pedagogicznego Nauczycieli IKN w Warszawie (która to komórka centralnie opiekuje się ruchem odczytowym), by pomocy w tym zakresie udzielali pracownicy naukowo-dydaktyczni IKNiBO, doświadczeni wizytatorzy-metodycy, a także nauczyciele akademicy. Należałoby szerzej zainteresować ich współpracą z nauczycielami-nowatorami. Dobry wydaje się pomysł, aby tworzyć zespoły twórczych pedagogów, zajmujących się unowocześnianiem procesu dydaktycznego w danym przedmiocie, co mogłoby ułatwić tę współpracę i stanowić zarazem czynnik ożywiający, aktywizujący twórczo szersze środowiska nauczycielskie.

Novum, które zamierza się wprowadzić, a które — należy się spodziewać — spowoduje wzrost zainteresowania twórczością pedagogiczną, będzie zmiana regulaminu konkursu na najlepsze prace. Przewiduje się mianowicie objęcie nim również prac magisterskich (pisze ich każdego roku tysiące studiujących zaocznie nauczycieli) oraz naukowych (habilitacyjne i podyplomowe). Obiektywniejszą ocenę umożliwi wprowadzenie oddzielnych kategorii kwalifikacyjnych dla wyżej wymienionych prac oraz dla typowych odczytów pedagogicznych.

HUGON BUKOWSKI

## TWÓRCZOŚĆ PEDAGOGICZNA NAUCZYCIELI

# NIE ZMARNOWAĆ DOROBKU

szkolnictwo zawodowe, do takich działań, jak pedeutologia, techniczne środki nauczania, pedagogika specjalna, opiekuńcza oraz bibliotekarstwo.

Większość z nich stanowi opis doświadczeń nauczycieli w zakresie ich pracy pedagogicznej na terenie własnych szkół. Odczyty z działy dydaktyki szczegółowych informują o wprowadzeniu nowych metod i form nauczania w zakresie poszczególnych przedmiotów (najwięcej — język polski). Wielu nauczycieli przedstawiło swoje doświadczenia metodyczne zdobyte w pracy wychowawczej z określonymi grupami dzieci i młodzieży, z którymi obcuje na co dzień.

Po raz pierwszy, tytułem próby, dopuszczono do konkursu prace magisterskie i podyplomowe, o ile spełniały warunki tradycyjnego odczytu, a przede wszystkim jeśli były opisem działalności praktycznej nauczyciela. Według oceny jurorów konkursu, poziom zdecydowanej większości odczytów jest zadowalający. Godny podkreślenia jest duży wkład pracy autorów, uwidaczniający się w rzetelności i obszerności przeprowadzonych doświadczeń, jak i samego ich opisu.

Centralna Komisja Oceniająca była więc w kłopotcie, komu należy przyznać nagrody i kogo wyróżnić. Po szczegółowej analizie prac jury konkursu przyznało trzy nagrody pieniężne I stopnia, sześć drugich oraz dziewięć trzecich nagród. Ponadto przyznano 50 wyróżnień w postaci dyplomów i książek, w tym 18 pieniężnych, ufundowanych przez Zarząd Główny ZNP.

Nagrody I stopnia uzyskali: ALINA JURSKA — za odczyt pt. „Formy pracy biblioteki gminnej szkoły zbiorczej jako ważny czynnik procesu dydaktyczno-wychowawczego”; STEFAN KEGEL — za pracę pt. „Rozpoznawanie i u-

nego podziękowania. Żywy materiał w nich zawarty to cenna próba przełożenia na język praktyki tych wszystkich teorii i uogólnień, które formułują naukowcy-pedagodzy. Teraz rzecz w tym, by dorobku tego nie zmarnować, by skorzystało z niego jak najwięcej nauczycieli.

Jest to tym ważniejsze, że właśnie znajdujemy się w okresie, w którym istnieje duże zapotrzebowanie na nowe formy i metody pracy. Poszukuje ich wiele szkół i placówek pragnących podnieść poziom swojej działalności dydaktyczno-wychowaw-



Foto: Cz. Górski

## Promowanie • klasy maturalne • propozycje zmian

### OSTROŻNIE I Z ROZWAGĄ

Od kilku tygodni toczy się dyskusja na temat zasad klasyfikacji i promocji w szkołach ponadpodstawowych. Chodzi tu głównie o rozstrzygnięcie problemu, czy i na tym szczeblu nauczania należy dopuścić możliwość promowania z ocenami niedostatecznymi, czy też nie?

Rozstrzygnięcie tego dylematu wymaga uzmysłowienia sobie następującego faktu. Szkoły ponadpodstawowe są niezmiernie zróżnicowane tak z uwagi na strukturę organizacyjną (mamy do czynienia ze szkołami zasadniczymi, liceami, technikami), jak też z uwagi na cele nauczania (inaczej przebiega proces nauczania w szkołach zawodowych, inaczej w ogólnokształcących itd.).

To wszystko powoduje, że tu nie można zastosować szablonu. O ile więc w placówkach stopnia zasadniczego możemy pozwolić sobie na daleko idące eksperymenty, o tyle w technikach bądź liceach musimy podejść do tych zagadnień bardzo ostrożnie.

Innymi słowy, w wypadku liceów i techników na samym obniżeniu wymogów poprzestać nie możemy. Niezbędne staje się tu ustanowienie tego, co można by nazwać rekompensatą. A więc w przypadku zdecydowania, iż jedna ocena niedostateczna nie przeszkodzi promocji, wówczas postawić należy warunek: owszem, nie będzie przeszkodą, lecz tylko wtedy, jeśli uczeń z innych przedmiotów osiąga dobre i bardzo dobre wyniki.

Wypada mi wyjaśnić dlaczego jestem za promowaniem z oceną niedostateczną. Moim zdaniem losy absolwentów przemawiają za takim rozwiązaniem. Szczególnie dużo do myślenia daje uczestnictwo na tzw. zjazdach koleżeńskich.

W czasie tych spotkań widać jak na dłoni, że wielu tych, którzy — jak to się mówi — z klasy do klasy „za uszy” byli przeciągani, w życiu sprawdziło się znakomicie. Pokończyli studia, są społeczeństwu przydatni. Sprezentowanie im stopni opłaciło się. Dlatego też uważam, że lepszy jest gest promowania z oceną niedostateczną, aniżeli przychodzenie na konferencję klasyfikacyjną „z wagą aptekarską”.

Natomiast zdecydowanie negatywny stosunek mam do egzaminów poprawkowych. Mimo że mają już trzydziestoletnią tradycję. Po prostu nie sprawdzili się.

Słabość egzaminów poprawkowych wywodzi się stąd, że okres, w którym przebiegają (ostatnie dni sierpnia, bądź pierwsze dni września) nie sprzyja ich celowi. Przede wszystkim dlatego, że lipiec i sierpień z różnych względów (biologicznych, organizacyjnych i innych) dla procesu uczenia się, a tym bardziej „samouczenia” są niekorzystne. A po wtóre — w okresie tym również nauczycielowi obowiązki tego typu po prostu „nie leżą” (przeprowadzenie egzaminu nie należy do łatwych zadań, a tu tymczasem tyle jest prac związanych z rozpoczęciem roku).

Warto więc zastanowić się, czy egzaminu tego nie przełożyć na okres pierwszej połowy grudnia. Z tym, że dotyczyłby tego przedmiotu, z którego uczeń na klasyfikacji rocznej otrzymał ocenę niedostateczną. Tym samym uczeń miałby okazję oczyszczenia swojej hipotezy, a to ułatwiłoby mu z kolei zaliczenie następnego roku.

WŁODZIMIERZ RADLAK  
Częstochowa

### OGÓLNIE SŁUSZNE ALE...

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” poruszyła bardzo istotny problem. Promowanie jest społecznie uznaną formą stwierdzenia, że uczeń opanował przewidziany program nauczania materiału w stopniu co najmniej dostatecznym. Jest też urzędowym pozwoleniem na przejście do następnego etapu edukacji. Szczegółowe zaś wytyczne i instrukcje w tym zakresie mają zapewnić jednolity tryb postępowania w całym systemie szkolnym.

Jeśli przyjęte zasady są na ogół słuszne, to szczegółowe instrukcje — jak dotychczas — zawodzą. Nie można bowiem instrukcją objąć wszystkich możliwych sytuacji, stąd rodzą się zastrzeżenia i wszystkie „ale”.

Tak więc chociaż proponowana zasada promowania uczniów z jedną oceną niedostateczną we wszystkich typach szkół jest ogólnie słuszna i w pełni uzasadniona, jednak trzeba pamiętać, że nie ma reguły bez wyjątku.

Należy więc radom pedagogicznym pozostawić prawo odstąpienia od tej zasady w przypadkach uzasadnionych.

Nie widzę istotnej różnicy między trybem postępowania w przypadku dopuszczania ucznia do eg-

zaminu poprawkowego a proponowanym ponownym egzaminem promocyjnym, poza tym, że — w pierwszym przypadku rada pedagogiczna dopuszcza do egzaminu poprawkowego bez prośby ucznia, w drugim — uczeń lub jego opiekun musi prosić o taki egzamin. Trzeba przyznać, iż jest to ważny czynnik motywacyjny dla ucznia, ale dla rady pedagogicznej istota sprawy pozostaje ta sama.

Istotnym elementem jest problem obecności w komisji egzaminacyjnej nauczyciela uczącego danego ucznia. Weźmy pod uwagę sytuację, gdy w szkole nie ma innego nauczyciela danej specjalności — co wówczas? Trzeba też pamiętać, że obecność w komisji nauczyciela uczącego danego ucznia nie zawsze działa na niekorzyść delikwenta.

A zatem sprawę powołania składu komisji należy pozostawić do decyzji każdej rady pedagogicznej, a nie dyrektora szkoły. Jest to ciał kolegialne i bardziej obiektywne. A każdy prawdziwy nauczyciel będzie się tylko cieszył z sukcesu swego ucznia. Do wyjątków może należeć inny stosunek.

MICHAŁ ONYSZKO  
Giżycko



O 4 ponad 30 lat uważa opinię światowej skierowana jest na Bliski Wschód, gdzie rozgrywa się wydarzenia groźące wybuchem konfliktu o trudnym do przewidzenia zasięgu. Trzy wojny, które toczyli tam Arabowie z Izraelitami, pogłębiły wzajemne antagonizmy i sprzeczności. Organizacja Narodów Zjednoczonych, Rada Bezpieczeństwa wielokrotnie rozpatrywały problemy Bliskiego Wschodu, podejmowały wiele uchwał i rezolucji, które nie zostały jednak wprowadzone w życie.

W ostatnich tygodniach środki masowego przekazu przyniosły wiele nowych, często sensacyjnych wiadomości, związanych z akcją podjętą przez prezydenta Egiptu, Anwara Sadata, akcją, która wywołała falę entuzjazmu w Izraelu, Egipcie oraz nie mniejszą falę krytyki i potępienia w wielu innych państwach arabskich.

Sadat, który jeszcze w 1974 roku przysięgał, że nigdy nie będzie modlił się w Jerozolimie, dopóki będzie ona pod okupacją izraelską, który zapewniał, że straci miliony żołnierzy z odzyska utraczone ziemie, jedzie do Jerozolimy, składa wieniec przed pomnikiem żołnierzy izraelskich poległych w walce z Arabami, całuje się z Goldą Meir, prowadzi przyjacielskie rozmowy z przywódcami Izraela, modli się w meczecie Al Aksa w Jerozolimie, przemawia w Knesecie (parlamencie izraelskim).

„Szczęśliwie się złożyło, że moja podróż do was, podróż pokoju, zbiega się z wielkim świętem islamu, błogosławionym świętem Kurba Baira, świętem ofiary i samowyrzeczenia, kiedy Abraham, pokój niech będzie z nim, praojciec Arabów i Żydów, oddał swój los w ręce Allacha...”

Również premier Izraela — Manachem Begin, w przemówieniu wygłoszonym w Knesecie powołuje się na wspólnego przodka Abrahama. Warto więc dla lepszego zrozumienia wydarzeń rozgrywających się współcześnie, przypomnieć niektóre fakty i wydarzenia z przeszłości.

#### TROCHĘ HISTORII

Palestyną nazywamy ziemie położone na wschód od Morza Śródziemnego do rzeki Jordan, o obszarze około 27 tys. km kw. W zamierzonych czasach od około 2500 roku przed naszą erą ziemie te zamieszkiwali Kanaaniejczy. Około XIII wieku przed naszą erą na terenie Kanaanu pojawił się lud chamicko-semicki Izraelitów, wywodzący się z zachodniej Azji. Do tej samej grupy ludnościowej należą Arabowie i Etiopczycy.

Według opowieści biblijnych plemiona izraelskie przyprowadził do Kanaan patriarcha Abraham. Stąd też uważany jest za przodka Izraelitów i Arabów. Abraham, który zawarł przymierze z Jahwe (Jehowa), wyraził gotowość ofiarowania Bogu swego jedynego syna Izaaka (święto islamu i Izraelitów).

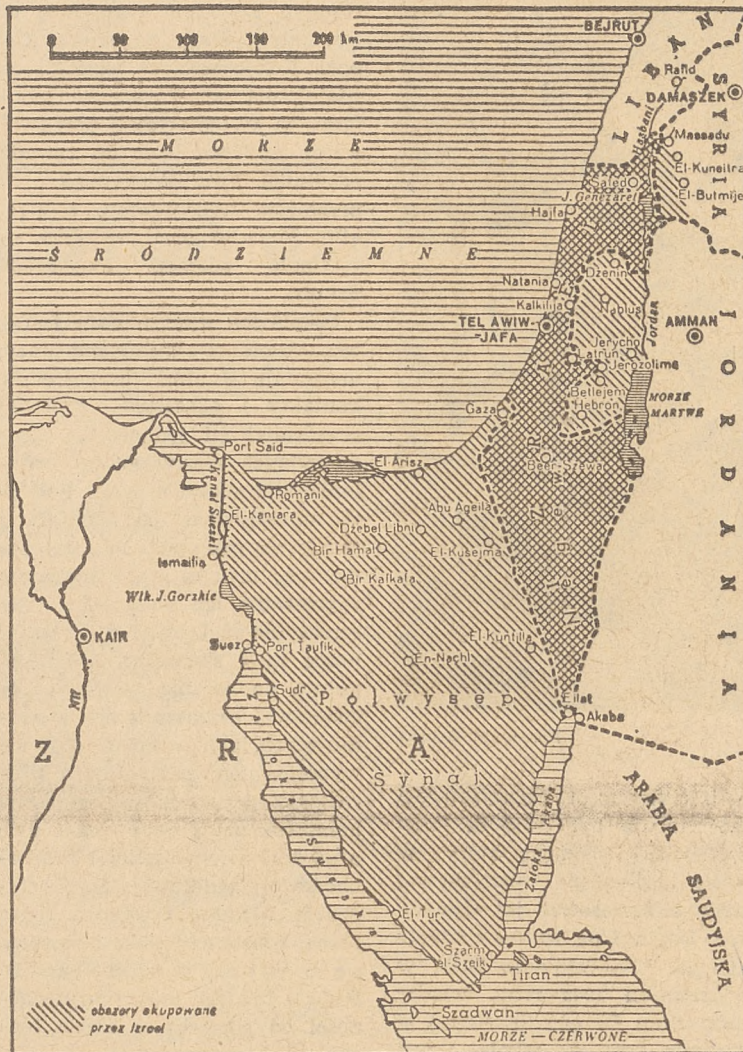
W XII wieku przed naszą erą w południowej części Kanaanu osiedlili się Filistyni. Ich nazwa biblijna brzmi pelisztin. Z tej też nazwy wywodzi się późniejsza nazwa kraju — Palestyna.

Pod koniec XI wieku przed naszą erą król Saul zjednoczył plemiona izraelskie i stworzył monarchię, rządzoną później przez jego następców — króla Dawida i króla Salomona, który w Jerozolimie buduje wspólną świątynię.

Około 925 roku przed naszą erą państwo to rozpadło się na dwie części: Izrael — uzależniony od Asyrii i Judy — podbite przez Babilon. Nazwa tego drugiego członku państwa Izraelitów pochodzi od nazwy członków plemienia Judy, jednego z dwunastu plemion izraelskich.

Mieszkańców Judy nazywano z czasem Żydami. Po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej nazwą Żydzi oznaczano zarówno mieszkańców Judy, jak też przebywających poza jej obszarami wyznawców judaizmu (religi Mojżeszowej). Ziemie żydowskie przechodziły potem zmienne losy,

# Bliski Wschód



znajdowały się pod panowaniem Persów, Aleksandra Wielkiego, Egiptu, a w końcu Rzymu.

W latach 66—70 naszej ery trwa powstanie, w wyniku którego zostaje zburzona Jerozolima i zaczyna się wyganianie Żydów. W 132 roku wybucha drugie powstanie pod wodzą Bar Kochby, które kończy się klęską. Następuje wielka emigracja Żydów. W 637 roku Palestynę zdobywają Arabowie, ludność narzucają islam. W 1099 roku Jerozolimę zdobywają krzyżowcy i powstaje Królestwo Jerozolimskie. W XIII wieku królestwo to opanowane zostało przez sultany egipskich. Po upadku ich państwa w 1516 roku stanowi część imperium osmańskiego. Sultani tureccy, Selim I i Zeynepa Palestynę i Egipt. Panowanie tureckie trwa cztery wieki, do 1918 roku.

Żydzi żyją w tym czasie w rozproszeniu po całym świecie (diasporze). Ich spójnią jest religia mojżeszowa. Zawarta została w Torze (pięć ksiąg Mojżesza) oraz w Talmudzie, stanowiącym przepisy i interpretację Starego Testamentu.

Żydów wypędzano z wielu krajów. Jedynie w Polsce chronili ich przywileje nadane przez Bolesława Pobożnego, Kazimierza Wielkiego, potwierdzone następnie przez innych królów.

W XIX wieku rodzi się idea

stworzenia państwa żydowskiego. Jej twórcą jest Teodor Herzl. W 1897 roku w Bazylei odbywa się pierwszy światowy kongres syjonistyczny, który wystosował apel do wszystkich Żydów na świecie o emigrację do Palestyny. Po pierwszej wojnie światowej mandat nad Palestyną powierzono Wielkiej Brytanii. W Palestynie żyło wówczas 700 tys. mieszkańców, w tym tylko 50 tys. Żydów. W wyniku emigracji liczba ta powiększyła się w 1937 roku do 460 tysięcy.

Znamy los Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Hitlerowcy wymordowali 5,1 mln Żydów, w tym około 2,7 mln Żydów polskich.

W wyniku tragedii Żydów opinia światowa z aprobatą odnosiła się do idei stworzenia państwa żydowskiego. 29 listopada 1947 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła uchwałę o stworzeniu na terenie Palestyny dwu państw:

— żydowskiego o obszarze 14 tys. km kw.

— arabskiego o obszarze 11 tys. km kw.

Jerozolima miała zostać miastem neutralnym. W nocy z dnia 14 na 15 maja 1948 roku, z chwilą wygaśnięcia mandatu brytyjskiego, proklamowane zostało utworzenie państwa Izrael ze stolicą w Tel Awiwie.

Jednakże natychmiast po utworzeniu Izraela wybuchły walki między Arabami i Żydami. W wyniku tych walk Żydzi powiększyli swoje terytorium o 7 tys. km kw., rejon Gazy przyłączony został do Egiptu, a reszta Palestyny — do Jordanii.

W czasie działań wojennych około 800 tys. Palestyńczyków opuściło swoją ojczyznę. Około 500 tys. schroniło się w Jordanii, 214 tys. w rejonie Golan, 104 tys. w Libanie i 88 tys. w Syrii.

W 1967 roku następuje agresja Izraela na Egipt, Syrię i Jordanię. W ciągu sześciu dni walk Żydzi powiększyli swoje terytorium do 62,5 tys. km kw. Zajęli Transjordanię, wzgórze Golan, rejon Gazy i półwysep Synaj, docierając do Kanału Sueskiego.

W 1973 roku następuje przeciwuderzenie Arabów. Po pierwszych sukcesach Egipcjan i podjęciu kontrofensywy przez Izrael następuje rozejm. Organizacja Narodów Zjednoczonych posyła na Bliski Wschód oddziały wojsk, w tym również polskie, dla rozdzielania wrogich pozycji. W rok później, na podstawie porozumienia zawartego między Izraelem a Egiptem wojska izraelskie wycofują się 20 km na wschód od Kanału Sueskiego.

Rada Bezpieczeństwa ONZ w podjętych rezolucjach domaga się wycofania Izraela ze wszystkich zagarniętych terenów, przyznania praw do własnego państwa Palestyńczykom oraz uznania wszystkich istniejących na Bliskim Wschodzie państw. Stanowisko to popiera ZSRR, Polska i zdecydowana większość państw na świecie.

Zabieg o pokojowe uregulowanie spraw Bliskiego Wschodu trwają od kilku lat. Powinny być one rozwiązane na konferencji pokojowej w Genewie, której pracami mają kierować Związek Radziecki i USA.

Jesienią 1977 roku wydawało się, że konferencja ta zostanie w najbliższym czasie zwołana, tym bardziej, że Związek Radziecki i USA uzgodniły zasady, na których powinny być zbudowane warunki do doprowadzenia do konferencji genewskiej jest jednak zgodne współdziałanie Arabów.

„Inicjatywa” Sadata, jego podróż do Izraela, nie uzgodniona z innymi państwami arabskimi, pertraktacje prowadzone z przywódcami izraelskimi prowadzą w gruncie rzeczy — jak to stwierdzają wszyscy obiektywni obserwatorzy ostatnich wydarzeń — do zawarcia separatystycznego pokoju z Izraelem, kosztem interesów innych państw arabskich, a zwłaszcza Palestyńczyków.

#### KILKA INFORMACJI O GŁÓWNYCH AKTORACH

Na wstępie porównajmy układ sił. Izrael liczy 3,5 mln ludności. Strona arabska wykazuje w tym zakresie olbrzymią przewagę. Sam Egipt liczy 49 mln ludności. Syria — 7,6 mln, Jordania — 2,9 mln. Jednakże Egipt — największe państwo arabskie — znajduje się w ogromnie trudnej sytuacji gospodarczej: 40 proc. budżetu przeznaczają na utrzymanie armii, około 13 mld dolarów zadłużenia (równowartość 12 lat całego eksportu). Co roku przybywa około 800 tys. ludności. Egipt — niegdyś śpichlerz starożytnego świata — musi zakupywać obecnie zboże za granicą.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że Izrael korzysta nie tylko z moralnego, lecz także z materialnego poparcia światowego żydostwa. Tylko w USA znajduje się około 5 mln Żydów, którzy wywierają ogromny wpływ na politykę tego państwa.

Kim jest przywódca egipski? Anwar Sadat, urodzony w 1918 roku, jest synem urzędnika szpitalnego. Matka jego była Sudaną.

W okresie międzywojennym wstąpił do armii. W 1938 roku należał do Związku Wolnych Ofi-

ców, których przywódcą był Naser. Związek ten skierowany był przeciwko monarchii. Podczas drugiej wojny światowej Anglicy aresztowali, w 1942 roku, Sadata. Podejrzany był o współpracę z Niemcami. W więzieniu uczył się języka niemieckiego i napisał powieść pt. „Księżę wyspy” (nie publikowaną).

Po wojnie współdziałał nadal z Naserem. W 1952 roku, w czasie przewrotu Naser i usunięcia króla, Sadat ogłosił przez radio początek nowej ery w dziejach Egiptu. Pełnił funkcję wiceprezidenta. Po śmierci Naser został prezydentem Egiptu.

A oto kilka danych z życia Begina. Urodził się w 1913 roku w Brześciu nad Bugiem. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny znalazł się na terenach Związku Radzieckiego. Wstąpił tam do armii generała Andersa, jako szeregowiec i wraz z tą armią został ewakuowany do Palestyny.

Po drugiej wojnie światowej kierował działalnością terrorystyczną skierowaną przeciwko Anglikom. Jego dziełem było między innymi wysadzenie w powietrze Hotelu Króla Dawida w Jerozolimie, gdzie znajdowała się główna kwatera dowództwa angielskiego. Zabitych zostało wówczas 91, a rannych 45 osób.

Po utworzeniu państwa Izrael Begin założył ultranacjonalistyczną partię Herut. Ośmiokrotnie stał się do wyborów i przegrywał je. Dopiero za dziewiątym razem w maju 1977 roku zdobył większość głosów w parlamencie izraelskim i stanął na czele rządu.

★

Jak rozwiną się wydarzenia na Bliskim Wschodzie — trudno przewidzieć. Podróż Sadata do Jerozolimy towarzyszył entuzjazm w Izraelu i w Egipcie.

W Jerozolimie, w dniu pobytu Sadata zawieszono zajęcia w szkołach. Na jego ręce wpłynęło ponad 300 listów od uczniów izraelskich. Salut 21 armat nad lotniskiem w Jerozolimie żegnał Sadata. Takim samym salutom witano go w Kairze.

Na ulice miasta liczącego prawie 6 milionów mieszkańców wyległy tłumy, aby powitać „herosa pokoju”. Jednakże jeden z najbliższych współpracowników Sadata, minister spraw zagranicznych Fahmi, złożył rezygnację na wiadomość o decyzji Sadata, podróż do Izraela. Również mianowany na to stanowisko Rząd — odmówił przyjęcia urzędu.

Przed wyjazdem do Izraela Sadat przeprowadził czystkę w armii, usuwając około 130 wyższych oficerów, których lojalności nie był pewien.

Egipcjanie przyjmowali pierwszych żydowskich dziennikarzy, którzy zjawili się w Kairze niesłychanie serdecznie. Korespondentka Tamar Gdan pisała, że przyjmowano ją jak królową Sabę. W kairskich księgarniach ukazały się już biografie Goldy Meier i Mosze Dajana.

Fala entuzjazmu stopniowo jednak zaczęła opadać, gdy rozpoczęły się pertraktacje, w czasie których Żydzi postawili twarde warunki zawarcia pokoju. Warunki zresztą dawno przez Izrael głoszone i znane.

Sadat swą rozbiłającą polityką doprowadził niewątpliwie do osłabienia pozycji państw arabskich, uniemożliwia „globalne” rozstrzygnięcie trudnych i skomplikowanych spraw Bliskiego Wschodu.

„Podzielamy opinie, iż sprawiedliwe i trwałe uregulowanie problemów Bliskiego Wschodu możliwe jest tylko poprzez kompleksowe rozstrzygnięcia, których osiągnięcie dałoby wznowienie konferencji genewskiej. Wszystko co odsuwa tę konferencję, szkodzi rzeczywistemu przywróceniu i utrwaleniu pokoju w tej strefie”.

Jest to stanowisko Polski przedstawione w referacie Biura Politycznego na II Konferencji PZPR. Jest ono zgodne ze stanowiskiem ZSRR i innych państw socjalistycznych oraz większości państw świata.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

## Życia szkoty

„Instytucjonalne uwarunkowania społeczne życia literackiego” — to temat konferencji zorganizowanej pod koniec minionego roku przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie.

nie. Zaproszeni na nią zostali przedstawiciele humanistycznego świata naukowego z wielu ośrodków w Polsce, między innymi z Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższej Szkoły Pe-

dagogicznej w Krakowie, z uczelni śląskich. W referatach mówcy analizowali stan badań różnorodnych przejawów życia literackiego, wiele uwagi poświęcili funkcjonowaniu kultury literackiej, komunikacji filmowej, społecznym kontaktom faktu literackiego i funkcji lektury.

Obrazowane w dwu sekcjach. Dla praktyki szkolnej duże znaczenie miał referat wygłoszony na II Sesji przez dra J. Polakowskiego i doc. dra Z. Urygi. Zajęli się oni rolą szkolnej komunikacji literackiej i jej znaczenia dla uczniów.

★

W Ustroniu-Jaszowcu odbyło się w grudniu ubiegłego roku sympozjum naukowe, zorganizowane przez Wydział Pedagogiki i Psychologii oraz Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego. Na tej ogólnopolskiej imprezie około 60 przedstawicieli ośrodków akademickich zajęło się problemem kształcenia i wychowania ideologiczno-politycznego młodzieży w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W obradach wzięli również udział goście ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i

Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mówiono o wynikach badań nad kształceniem i wychowywaniem ideologiczno-politycznym młodzieży szkolnej. Wymieniono doświadczenia, a także próbowano dokonać oceny obecnego stanu tego wychowania w szkołach i innych placówkach oświatowych. Rolę gospodarza sympozjum pełnił rektor Uniwersytetu Śląskiego — prof. dr hab. Henryk Rechowicz.



Zasadniczym warunkiem skutecznego kształcenia, doskonalenia i ogólnego pracujących jest właściwy dobór treści nauczania i form organizacyjnych. Chodzi mianowicie o to, by kształcenie pracujących było integralnie związane z podnoszeniem ich kwalifikacji, ma to bowiem wpływ na kształtowanie motywacji łączenia pracy zawodowej z nauką oraz obowiązkami pozazawodowymi. Coraz bardziej upowszechnia się — wsparte wynikami badań naukowych — przekonanie, że pracujący gotowi są kształcić się wówczas gdy spodziewają się znaleźć w nauce środki do rozwiązywania problemów stojących przed nimi w konkretnej sytuacji.

Nową i właściwą próbą doboru treści kształcenia pracujących jest układ programowy zajęć w podstawowych i średnich studiach zawodowych. Uruchamiane są one przy centrach kształcenia ustawicznego. W województwie olsztyńskim zostało powołane w Ostródzie (drugie po Kętrzynie) centrum kształcenia ustawicznego. Studium obejmuje przygotowanie młodzieży pracującej miasta Ostróda i okolic, głównie gmin: Ostróda, Grunwald, Miłomłyn, Olsztynek, Lukta, Ilawa, Lubawa i Morąg.

Ostródzki Ośrodek Kształcenia Ustawicznego obejmuje studia zawodowe w zakresie kształcenia w przetwórstwie mięsnym, monterów samochodowych, specjalistów dla potrzeb budownictwa. Ponadto prowadzi kursy dające tytuł kwalifikowanego robotnika i mistrza. Ogółem formami tymi objęto około 400 robotników różnych zakładów pracy. Kształcenie organizują — poza Wydziałem Oświaty i Wychowania — Zespół Szkół Zawodowych CZSP, a także OUPIS w Olsztynie na zlecenie Rady Zakładowej ZNP w Olsztynie.

Kształceniem na poziomie średnim zajmuje się od ponad już 30 lat Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących i Studium Zawodowe nr 29 (przekształcone w końcu ubiegłego roku na centrum kształcenia ustawicznego).

Kształcenie w średnim studium zawodowym jest dostosowane do potrzeb zakładów pracy miasta i okolicznych gmin. Dyrekcja Ośrodka Kształcenia Ustawicznego — przy pomocy miejscowego wydziału oświaty i wychowania oraz dyrekcji zbiorczych szkół gminnych i terenowej administracji oświatowej — prowadzi szeroką informację o możliwościach kształcenia oraz podejmuje bezpośrednie rozmowy z robotnikami na temat potrzeb w tym zakresie.

W wyniku tych potrzeb i praktyki doświadczeń pedagogów — z dyrektorem mgr. Euzebiuszem Szymborskim na czele — już w roku szkolnym nastąpiła rozbudowa średniego studium zawodowego do 18 oddziałów, z czego 11 pracuje trybem zaocznym. Tak więc szkoły dla pracujących — średnie i zawodowe —

# ROBOTNICY CHCĄ SIĘ UCZYĆ

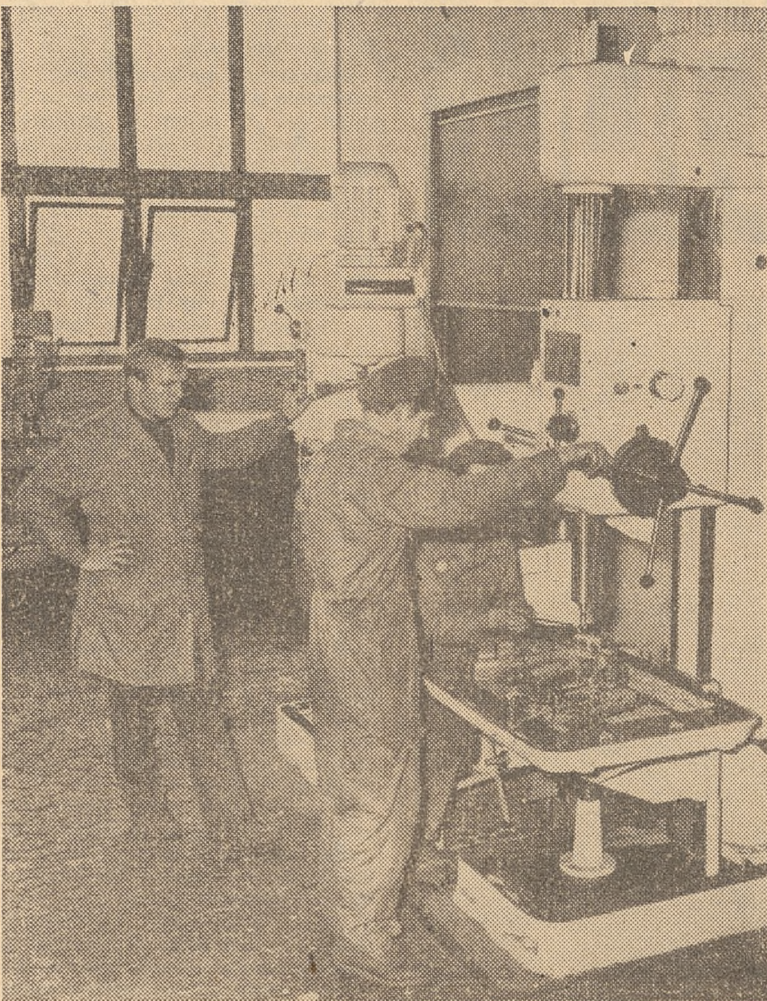


Foto: Cz. Górski

wychodzą szerokim frontem do ludzi pracy.

Jest to także — jak wiemy — jeden z kierunków działań związanych z przygotowaniem warunków do wkraczającej w życie reformy systemu edukacji narodowej.

Ostródzki ośrodek ma doświadczoną kadre pedagogiczną, która od wielu lat prowadzi kształcenie pracujących na poziomie średnim. W roku bieżącym mijają bowiem już trzydzieści lat od momentu zorganizowania pierwszego gimnazjum dla pracujących. Warto tu przypomnieć,

że inicjatorem i organizatorem tego zakładu był Związek Nauczycielstwa Polskiego, który w latach 1947—1948 utrzymywał szkołę i finansował jej działalność. Dopiero na wniosek byłego Oddziału Powiatowego ZNP, w październiku 1948 roku, władze Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie przyjęły szkołę pod nadzór i na własny budżet. Są to dość odległe sprawy, ale pozwalające nam na wyciągnięcie wniosków, iż najlepiej rozumieli potrzebę rozwoju oświaty dla pracujących nauczyciele i oni gło-

wnie organizowali ten typ szkolenia. Tak jest i obecnie, gdyż właśnie pedagodzy szerokim frontem podjęli działania, które gwarantują powszechny rozwój kształcenia pracujących.

Dla potwierdzenia uzyskiwanych efektów kształcenia i wychowania oraz ścisłych związków zakładów pracy z centrum kształcenia ustawicznego w Ostródzie niech posłużą następujące przykłady: z okazji nowego roku szkolnego 1977-78 władze wojewódzkie WRZZ i KoiW zorganizowały uroczystości w Ostródzie w największym zakładzie miasta tj. Zakładach Mięsnych. Dopiero później odbyła się akademicka uroczystość otwarcia roku szkolnego z wręczeniem dyplomów, podziękowań i indeksów dla uczniów. Uhonorowano również zakłady pracy, które najaktywniej współdziałały ze szkołami i mają największe osiągnięcia. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymały Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostródzie za wieloletnią współpracę ze szkołami, za systematyczne przygotowanie młodych kadr do zawodu robotnika kwalifikowanego w przemyśle maszynowym i ciężkim. Ponadto pięć zakładów otrzymało odznaki Przyjaciela Szkoły.

Szkoła ma wypracowane formy współdziałania z zakładami pracy, utrzymuje z nimi bezpośrednie kontakty i okresowo zaprasza przedstawicieli jednostek produkcyjnych dla wspólnego ustalenia kierunków działań. Ponadto utrzymywany jest kontakt z rodzicami pracowników młodocianych, poprzez systematyczne zapraszanie ich do szkoły. Na szczególne podkreślenie zasługuje praca rady słuchaczy, która reguluje na terenie placówki oświatowej całokształt spraw studiujących, a ponadto zajmuje się wyposażeniem gabinetów i pracowni. Zgromadzono np. prawie w komplecie urządzenia i pomoce do pracowni mechanicznej i samochodowo-ciężnikowej. Sami słuchacze również prowadzą różne prace konserwatorskie i troszczą się o wystrój wnętrza szkoły. Prawie każdego roku (w zależności od potrzeb) w czasie ferii zimowych przeprowadza się niezbędne naprawy pomocy naukowych oraz urządzeń w gabinetach i pracowniach szkolnych. Ogół wykonywanych prac jest wkładem społecznym słuchaczy w podniesienie wyposażenia szkoły.

Działania te mają nie tylko walory społeczne i wychowawcze, ale tworzą społeczny klimat pracy w szkole, przynoszą konkretne oszczędności finansowe i kształtują u uczniów wysokie poczucie odpowiedzialności za całość pracy szkoły.

Złe byłoby, gdyby w tak pięknym regionie jak Warmia i Mazury zapomniano o ochronie przyrody i o popularyzacji tej pięknej idei wśród uczniów pracujących. Mają oni przecież wielkie możliwości realizacji zasad ochrony przyrody i naturalnego środowiska, gdyż są często bezpośrednimi wykonawcami wielu zadań gospodarczych w różnych dziedzinach życia i mogą przeciwdziałać negatywnym zjawiskom niszczenia zasobów przyrody. Na terenie szkoły od lat działa Liga Ochrony Przyrody, którą opiekuje się zasłużona nauczycielka — Franciszka Maciejewska. Młodzież pod jej bezpośrednim kierownictwem organizuje liczne imprezy tak w szkole, jak i poza nią. Chodzi bowiem o to, by ukazać zło, jakie na skutek niedbalstwa różnych ludzi niosą nieprzemysłowe decyzje i nieracjonalna gospodarka. Słuchacze mają okazję do spotkań, odczytów, wystaw i organizowanych wieczorów poświęconych zagadnieniom przyrody polskiej, w czasie których często dyskutują nad formami zapobiegania niszczycielskim skutkom produkcji przemysłowej, urbanizacji i motoryzacji. Jesteśmy przekonani, że ci, którzy wykształcili w sobie wrażliwość na te zjawiska, będą przeciwdziałać ich powstawaniu.

Biorąc za podstawę przyjęte przez władze oświatowe kierunki działań w zakresie kształcenia ustawicznego pracujących widzę potrzebę coraz ściślejzego wiązania konkretnych kierunków kształcenia z potrzebami rejonu, w którym działa centrum kształcenia ustawicznego i stałego doskonalenia form i metod współpracy zespołów nauczycielskich i dyrekcji szkół z zakładami gospodarczymi. Moim zdaniem będzie to służyć podnoszeniu jakości i efektywności pracy. Kształtowanie osobowości pracowników, ich stosunku do obowiązków zawodowych i społecznych jest naczelnym zadaniem obu partnerów, a także organizacji partyjnej i młodzieżowej.

TADEUSZ PETER  
Ostróda

(Dokończenie ze str. 1)

my koncentrować swoje wysiłki. Towarzysz Edward Gierek wypowiedział się na ten temat wielokrotnie. Również w referacie, wygłoszonym na II Konferencji, znajdujemy głębokie w treści słowa:

„Celem socjalizmu jest człowiek rozwijający swoją osobowość, działający twórczo i potwierdzający siebie w społecznej aktywności, ideowej, o wysokich wartościach moralnych, oddany sprawie narodu, poczuwający się do współodpowiedzialności za państwo, za rozwój kraju”.

Jest to więc koncepcja człowieka o bogatym życiu wewnętrznym, którego uczuciowa więź z krajem, poczucie odpowiedzialności za jego rozwój i przyszłe losy przejawiają się przede wszystkim w rzetelnej pracy, dbałości o dobre imię Polski, w zacieśnianiu międzynarodowej jedności z bratnimi krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim z narodem radzieckim, naszym głównym sojusznikiem i przyjacielem.

Obok tych treści ideowych, które powinniśmy wpajać dzieciom i młodzieży, trzeba — jak mówił tow. E. Gierek — umacniać autorytet ludzi uczciwych, rzetelnych, na których można polegać i na których można zawsze liczyć, a więc kształtować elementarne, sprawdzone w życiu, cechy mo-

## PRACOWAĆ Z MYŚLĄ O JUTRZE

ralne. Do nich należy także kształtowanie modelu, stylu życia. Wiemy, że w społeczeństwach kapitalistycznych, szczególnie najzamożniejszych, upowszechnia się model konsumpcyjny wyrażający się przede wszystkim w gromadzeniu i wykorzystywaniu dóbr materialnych. Następstwem takiego stylu życia są frustracje, bezideowość, a często — jak to ma ostatnio często miejsce — agresywność, terror i przestępczość.

W naszym społeczeństwie trzeba kształtować styl życia i model konsumpcyjny, odpowiadający socjalistycznym zasadom i postępowym tradycjom narodowym. W stylu tym powinny znaleźć miejsce zarówno konsumpcja dóbr materialnych, odpowiadających stale podnoszącemu się poziomowi stopy życiowej, zaspokajaniu wzrastających potrzeb społecznych, jak również konsumpcji dóbr służących wyższym wartościom, służących rozwojowi rodziny, uczestnictwu w kulturze, kształceniu się, wypoczynkowi itp.

W referacie I sekretarza KC PZPR znajdujemy także wskazania do wykorzystania w pracy ideowo-wychowawczej wielkich

rocznic, które obchodzić będziemy w 1978 roku. Oto wskazania odnoszące się do obchodów 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości (1918).

„Przypominając nieugiętą patriotyczną postawę naszego narodu i jego ofiarną walkę o wolność, wiodącą rolę rewolucyjnych i demokratycznych sił w tej walce, przypominając decydujące znaczenie Rewolucji Październikowej dla odzyskania niepodległości, powinniśmy upowszechniać prawidłową ocenę całego okresu najnowszych dziejów Polski. Powinniśmy pogłębiać w świadomości narodu tę prawdę, że dopiero zespolenie sprawy narodowej ze sprawą rewolucji społecznej, dopiero powstanie Polski Ludowej przyniosło niepodważalne gwarancje trwałej niepodległości, pełnej suwerenności, nie naruszalnego bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Polski”.

W bieżącym roku przypada także 35 rocznica powstania ludowego Wojska Polskiego oraz 30 rocznica historycznego Kongresu Zjednoczeniowego (15 grudnia 1948) polskiego ruchu robotniczego. Obie te rocznice stanowią dla nauczycieli i wychowawców znakomitą okazję zarówno dla po-

głębienia wiedzy o dziejach naszego narodu, pogłębienia świadomości społecznej, jak również dla kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodego pokolenia.

★

II Konferencja PZPR była przede wszystkim naradą partyjną. Wzięło w niej udział 2152 delegatów.

Treść obrad, podjęte w rezolucji wnioski odnoszą się przede wszystkim do organizacji partyjnych i członków PZPR. Jednakże wyniki obrad mają zasadnicze znaczenie dla całego narodu, dla wszystkich ogniw życia państwowego. Wynika to z roli, jaką partia spełnia w naszym społeczeństwie. „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza” — brzmi art. 3, pkt 1 Konstytucji PRL.

Dla nas, nauczycieli, treść obrad II Konferencji, przyjęte kierunki działania mają szczególną wagę. Wynikają one z faktu, że ponad 40 proc. nauczycieli jest członkami PZPR oraz z miejsca i wagi, jaką konferencja przywiązała do pracy ideowo-wy-

chowawczej nad kształtowaniem postaw i przekonań działaczy gospodarczych, kulturalnych, ogółu ludzi pracy, a w tym i młodego pokolenia.

Rzecz zrozumiała, iż głównym terenem pracy ideowo-wychowawczej nauczycieli jest szkoła. W referacie tow. Edwarda Gierka poświęcony jest specjalny fragment roli nauczyciela.

„Efektywność kształcenia i socjalistycznego wychowania w decydującym stopniu zależy od poziomu wiedzy i wartości ideowo-politycznych nauczycieli. Dlatego troską i opieką będziemy nadal otaczać zawód nauczycielski, dążyć do polepszenia warunków pracy i życia nauczycieli oraz kształtować wokół szkoły atmosferę życzliwości, zrozumienia i zaufania”.

We wszystkich latach istnienia Polski Ludowej nauczyciele włączali się aktywnie do realizacji wielkich zadań nakreślonych przez partię. Serdeczne słowa, pełne optymizmu i wiary w siły narodu, skierowane przez I sekretarza KC PZPR na zakończenie obrad II Konferencji do członków partii, do milionów robotników i chłopów, do ludzi nauki i techniki, do działaczy państwowych i społecznych, do młodzieży i kobiet polskich znajdują na pewno pełne zrozumienie, aprobatę i odzwierciedlenie w postawie, a nade wszystko w pracy nauczycieli. Bowiem — jak to podkreślił tow. Edward Gierek — „Słowa, choćby najpiękniejsze, niewiele znaczą, jeśli w ślad za nimi nie idą czyny”.



# Głos wyjaśnia

Kol. P.W. pyta: Jak obowiązkowo w zakładzie gospodarki zakładowym funduszem socjalnym spoczywają na radzie zakładowej?

Rada zakładowa używała uprawnienia do ustalania kierunków rozwoju socjalnego, zasad ich realizacji oraz kierunków wykorzystania środków funduszu socjalnego. Zadaniem rad zakładowych jest jednocześnie zabezpieczenie wpływu załogi na działalność socjalną zakładu pracy, na kontrolę realizacji ustalonych w tym zakresie przedsięwzięć, których efekty powinny być jak najlepiej służyć pracownikom. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie zakładowego funduszu socjalnego i zakładowej działalności socjalnej, rady zakładowe uzyskały uprawnienia do ustalania pierwszeństwa w korystaniu ze świadczeń socjalnych przez członków załogi. Oznacza to, że każde świadczenie socjalne finansowane z zakładowego funduszu socjalnego podlega kontroli, ocenie i przydziałowi przez radę zakładową. W rozporządzeniu Rady Ministrów, w odniesieniu tylko do wczasów, zobowiązano rady zakładowe do uzgadniania propozycji przydziału świadczenia z kierownictwem zakładu pracy. Ma to na celu zagwarantowanie wpływu kierownictwa zakładu na to, aby udzielane skierowania wczasowe nie kolidowały z obowiązkami pracownika. Rady zakładowe mogą lepiej realizować swoje zadania, ponieważ odciążone zostały od funkcji związanych z administracją zakładu.

dowym funduszem socjalnym. Rady zakładowe nie muszą obecnie operować pieniężnymi środkami funduszu socjalnego, dokonywać wpłat i wypłat, wydawać dokumentów upoważniających do świadczeń socjalnych. Czynności te — na zlecenie rad zakładowych — wykonywane są przez wyznaczone przez kierownika zakładu służby socjalne.

Oparcie działalności socjalnej o organizacje związkowe i o szeroki udział załóg stwarza możliwość zabezpieczenia wpływu załogi na podejmowanie przez zakład pracy zadań socjalnych zgodnych ze społecznym zapotrzebowaniem, a jednocześnie przyczynia się do rozbudzenia aktywności pracowników i inicjatyw społecznych wzbogacających zakładowy program socjalny. Stwarza to jednocześnie możliwość lepszej kontroli ustalonych zadań. Pracownicy zakładu pracy, aby mogli wywie-

rać wpływ na rozwój socjalny, powinni być informowani o głównych zamierzeniach i przedsięwzięciach socjalnych.

Wpływ ten powinien odzwierciedlać się na przykład w jawnym typowaniu kandydatów do świadczeń w postaci wywieszania ich nazwisk jako propozycji podlegających ocenie trafności wyboru.

Kol. T. R. pyta: czy nauczycielom prowadzącym zajęcia dydaktyczne w zawodowych klasach szkół podstawowych przysługuje odrębne z tego tytułu wynagrodzenie?

Obowiązujące przepisy nie przewidują odrębnego wynagrodzenia (na przykład w formie dodatku służbowego) z tytułu prowadzenia zajęć dydaktycznych w zawodowych klasach szkół podstawowych, niezależnie od tego, czy zajęcia te prowadzi nauczyciele szkół ogólnokształcących, czy nauczyciele szkół zawodowych.

## LIST OTWARTY

do Prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji  
MACIEJA SZCZEPAŃSKIEGO

Panie Prezesie!

Od siedemnastu lat nauczyciele korzystają z programów szkolnych, emitowanych przez Telewizję Polską. Te siedemnaście lat, to okres systematycznego rozwoju tych audycji, z każdym rokiem szkolnym otrzymywaliśmy nowe cykle programów, wciąż też wzrastała liczba godzin nadawania.

Z badań, które prowadziłem trzy lata temu na zlecenie Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych PRiTV wynikało, że w 96 proc. miejskich szkół podstawowych i 87 proc. szkół wiejskich nauczyciele wykorzystywali telewizyjne programy dydaktyczne. Biorąc pod uwagę, że w ostatnich trzech latach TV nadaje znacznie więcej niż w okresie badań programów dla klas I—III, na które najbardziej oczekiwano na wsłuch, liczba szkół, w których oglądane są te audycje dydaktyczne, jest znacznie większa.

I dzieje się tak mimo bardzo poważnych trudności z dostosowaniem planu lekcji w szkole do godzin nadawania audycji. W blisko 80 proc. badanych szkół dyrektorzy tak układali plan lekcji, aby był on skorelowany z godzinami emisji, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej części audycji. Było to możliwe dzięki temu, że od lat terminarz nadawania programów dydaktycznych docierał do szkół pod koniec poprzedniego roku szkolnego. I nigdy dotąd nie zdarzyło się, aby w trakcie roku dokonywano jakichkolwiek zmian. Niestety, od grudnia ubiegłego roku już tak nie jest. Terminy nadawania niektórych audycji szkolnych uległy zmianom, co przekreśliło możliwość korzystania z nich w szkołach. Jeśli bowiem zgodnie z całorocznym terminarzem, dyrektorzy szkół zaplanowali w klasach VIII historię we wtorek na godzinę 12.00, a program z tego cyklu przesunięto 13 grudnia na 12.55 to jest jasne, że liczba szkół, w których oglądano ten program zmalała do minimum. Czyż nie jest szkoda, niemałych zapewne nakładów na produkcję audycji, których prawie nikt nie ogląda?

Tym bardziej, że głównym źródłem informacji o programach szkolnych są — jak wynikało ze

wspomnianych badań — broszury zawierające terminarz audycji na cały rok, zaś w tygodniku „Radio i Telewizja”, gdzie ewentualnie nauczyciel mógłby dowiedzieć się o zmianach, podano nieaktualne godziny nadawania. O zmianach poinformowano jedynie w audycji „Redakcja Szkolna zapowiada”, ale akurat z tej — bardzo dobrze redagowanej audycji — korzysta niewielu nauczycieli, ponieważ program ten nadawany jest w każdym tygodniu o innej porze.

W grudniu zmianie uległy terminy nadawania audycji z historii kl. VIII, wychowania muzycznego kl. VII—VIII i języka polskiego kl. VIII. Nie koniec na tym. W styczniu tylko w pierwszym tygodniu zmieniono godzinę emisji programów z wychowania plastycznego kl. VII—VIII, historii kl. VII, wychowania obywatelskiego kl. VIII i programu dla kl. I—III. Co będzie dalej?

Panie Prezesie! Nie ma chyba sensu przytaczać w tym miejscu argumentów uzasadniających ważną rolę telewizji jako środka dydaktycznego. Dokonane ostatnio zmiany w terminarzu programów szkolnych wzbudziły wiele niezadowolenia w środowisku nauczycielskim. Mogłem się przekonać o tym biorąc udział w spotkaniach z nauczycielami, a także w rozmowach z dyrektorami szkół — słuchaczami studiów podyplomowych organizacji i zarządzania oświatą. Ogromne rozgorzenie pedagogów było impulsem do napisania tego listu.

Byłbym bardzo wdzięczny Panu, Panie Prezesie, za udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Jak przyczyną spowodowały dokonane w grudniu i styczniu zmiany? Czy telewizja przewidywała dalsze tego rodzaju „niespodzianki”? Czy nie jest możliwe nadawanie audycji pt. „Redakcja Szkolna zapowiada” o stałej godzinie?

Nauczyciele oczekują odpowiedzi na postawione wyżej pytania.

dr LECHOSŁAW GAWRECKI  
Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu

P.S. Czy Pan Prezes mógłby zainteresować w sprawie broszury z zapowiedziami programów szkolnych? Kiedyś (do roku szkolnego 1975/76) był to bardzo obszerny wyczerpujący informator. Od dwóch lat jest to cieniutka książeczka zawierająca o wiele mniej informacji zwłaszcza typu metodycznego. Dlaczego zrezygnowano z tego, co już osiągnięto?

## ABY DROGA BYŁA BEZPIECZNA

Jesteśmy świadkami dynamicznego rozwoju motoryzacji. Drogi stają się coraz ciśniejsze, nasila się ruch pojazdów samochodowych. Co więcej — będzie on z każdym dniem wzrastał.

Problem bezpiecznej drogi dzieci i młodzieży do szkół jest w tej sytuacji niezwykle ważny i powinien rzutować na działalność wielu instytucji, organizacji, a nawet przedsiębiorstw, i to w różnych dziedzinach. Poczynając od budowy ścieżek rowerowych, trwałego oznakowania drogi pieszych poruszających się drogami, do wieloletniego oddziaływania na dzieci i młodzież w zakresie utrwalania zasad i przepisów, które obowiązują każdego użytkownika drogi. Jeśli chodzi o dzieci i młodzież, to zrozumienie konieczności stosowania się do tych zasad jest utrudnione, ponieważ młodzież nie ma dostatecznie wykształconego poczucia odpowiedzialności za skutki swego zachowania, nie potrafi przewidzieć sytuacji, w których mogą kryć się elementy zagrożenia, nie mają doświadczenia życiowego i umiejętności oceny skutków działania własnego i innych. Natomiast cechuje młodzież skłonność do naginania rzeczywistości do własnych wyobrażeń, niedoceniania niebezpieczeństwa, przeceniania swoich możliwości. Bardzo często dochodzi do tego chęć zaimponowania rówieśnikom i dorosłym odwaga i brawura. Dlatego młodzi ludzie w większym stopniu niż osoby dorosłe narażone są na różnego rodzaju nieszcześliwe wypadki.

Stąd konieczne jest nasilenie działań mających na celu zapobieżenie wypadkom, jak też prowadzenie w tym zakresie stałej i systematycznej pracy. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i społeczni inspektorzy ruchu ORMO zawsze służą swoją radą i pomocą szkołom i młodzieży. Zarząd Okręgu PZMot, poprzez Okręgową Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego dostarcza wiele materiałów propagandowych i inicjuje interesujące konkursy dla dzieci i młodzieży, a także nauczycieli. Niezwykle cenna pomocą dla szkół jest fundusz prewencyjny PZU wykorzystywany dla zapewnienia właściwych warunków nauki i pracy. Dzięki tym środkom postawiono przed szkołami setki barier uniemo-

żliwiających bezpośrednie wtargnięcie dziecka na jezdnię, tworzone są gabinety nauki przepisów ruchu drogowego, budowane ośrodki ruchu drogowego.

Resort oświaty również zajął się sprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego, zobowiązując wszystkie placówki oświatowo-wychowawcze do włączenia jej w plany dydaktyczno-wychowawcze.

Szczególnie cenne jest to, że już w przedszkolach dzieci poznają podstawowe zasady i obowiązki pieszo użytkownika dróg. Wiadomo bowiem, jak istotne jest, by od samego początku procesu dydaktyczno-wychowawczego dzieci poznawały zasady bezpiecznego zachowania się na drodze. Niepokoi natomiast fakt, iż mimo niewątpliwych osiągnięć szkół i placówek oświatowo-wychowawczych jeszcze w zbyt małym stopniu wiąże się problematykę bezpieczeństwa z procesem dydaktyczno-wychowawczym. Wydaje się, że nauczyciele i wychowawcy nie mają dostatecznie silnego przekonania o słuszności i celowości systematycznego przekazywania swym podopiecznym zasad i przepisów zachowania na drogach. A przecież tylko systematyczne, wielokrotne powtarzanie i ćwiczenie z dziećmi prawidłowych zachowań wytworzy nawyki właściwego korzystania z dróg publicznych.

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku rozumiejąc znaczenie problemu podejmowało i podejmuje wiele działań zmierzających do tego, aby sprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego stała się integralną częścią pracy szkół. Wprowadzony, jako obowiązkowy, program nauczania zasad i przepisów ruchu drogowego w klasach I—IV jest realizowany. W maksymalnym stopniu zabezpieczono dowożenie dzieci i młodzieży do szkół zbiorczych. Organizowane są różnorodne imprezy mające na celu popularyzację zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Mimo to wypadki śmiertelne wciąż jeszcze zdarzają się wśród dzieci dochodzących do szkół. Ten stan rzeczy zmusił do poszukiwania nowych inicjatyw mogących podnieść bezpieczeństwo ruchu drogowego na wyższy poziom.

Miedzy innymi przyjęto inicjatywę Zarządu Okręgu PZMot mającą na celu przeszkolenie na-

uczycieli z zakresu zasad i przepisów ruchu drogowego. Dzięki wspólnemu działaniu przeszkolono 70 wychowawców. Była to cenna inicjatywa, zważywszy, iż ciągle jeszcze niewystarczająca jest wiedza merytoryczna nauczycieli z tej dziedziny i wciąż zbyt skromna literatura metodyczna.

Kuratorium, współdziałając z Wydziałem Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego spowodowało znaczną poprawę bezpieczeństwa miejsc oczekiwania (przystanki PKS) dzieci na autobusy, zlikwidowano liczne błędy w oznakowaniu dróg w pobliżu szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, zorganizowano społeczny nadzór nad dziećmi oczekującymi na autobusy.

Systematycznie realizuje się zadania ujęte w kuratorskim programie podniesienia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Uczniowie klas czwartych i starszych zdobywają karty rowerowe. Każdego roku około 12 tys. uczniów zdobywa dziecięce prawo jazdy.

Niemniej uważa się, że jest jeszcze w tej dziedzinie dużo do zrobienia. Poszukiwaniem nowych form i metod działania jest bardzo pożądane. Zespół społecznych działaczy zrzeszonych w Komitecie Akcji „Stop — Dziecko na drodze” skorzysta z każdej propozycji, aby ją wprowadzić w życie i upowszechnić w szkołach i placówkach oświatowych. Komitet apeluje również do dzieci i młodzieży, aby stali się członkami tego komitetu i podejmowali różnorodne działania na rzecz bezpieczeństwa swojego, swoich koleżanek i kolegów. Proponuje się członkostwo Wojewódzkiego Komitetu Akcji „Stop — Dziecko na drodze” każdej szkole i placówce oświatowo-wychowawczej. Komitet jest przekonany, że współuczestnictwo dzieci i młodzieży przyniesie może pożyteczne skutki.

O wszystkich działaniach komitetu prosi informować kuratorium. Każdy rodzaj tej pożytecznej społecznie akcji, każdy przykład ilustrujący wykonaną pracę na rzecz bezpieczeństwa drogowego dzieci i młodzieży będzie wykorzystany i rozpowszechniony. Chodzi bowiem o życie i zdrowie dziecka.

RYSZARD OSTAPOWICZ  
Gdańsk

## Nowości Wydawnicze

### BELETRYSTYKA

Mieczysław Tchórzewski: WIOSNA SPEŁNIONYCH NADZIEI. MON, Warszawa 1977, s. 220, cena 20 zł.  
Władysław Wągiel: W TWIERDZY COURBIERA. MON, Warszawa 1977, s. 78, cena 8 zł.

### HUMANISTYKA, OPRACOWANIA LITERACKIE

Kazimierz Wyka: RÓŻEWICZ PAROKROTNIE. PIW, Warszawa 1977, s. 123, cena 30 zł.

Tadeusz Pawłowski: POJĘCIA I METODY WSPÓŁCZESNEJ HUMANISTYKI. Ossolineum, Wrocław 1977, s. 358, cena 60 zł.

### POEZJA

Mikołaj Niekrasow: WYBÓR POEZJI. Ossolineum, Wrocław 1977, s. 244, cena 40 zł.

### PEDAGOGIKA, PSYCHOLOGIA

SZKOŁA, RODZINA I ŚRODOWISKO. Materiały z IV Wszelchowskiej Sesji Pedagogicznej zorganizowanej w dniach 23—26 marca 1976, w Kijowie poświęconej współdziałaniu szkół, rodziny i środowiska w komunistycznym wychowaniu dzieci i młodzieży. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 360, cena 50 zł.

Leon Kaczmarek: NASZE DZIECKO UCZY SIĘ MOWY. Wyd. Lubelskie, Lublin 1977, s. 118, cena 15 zł.

### HISTORIA, SOCJOLOGIA, EKONOMIA

Centralne Archiwum KC PZPR: ARCHIWUM RUCHU ROBOTNICZEGO. Cz. V. Sojusze polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych. W 60 rocznicę Rewolucji Październikowej. Kłw, Warszawa 1977, s. 378, cena 120 zł.

Hanna Domańska: ŻARNOWIEC. Ossolineum, Wrocław 1977, s. 111, cena 20 zł.

Stefan Garezyński: O PROWADZENIU ROZMOWY. Wyd. „Watra” Warszawa 1977, s. 90, cena 18 zł.

Walerij Maszewicz: CZAS PRACY. ZAGADNIENIA PRAWNE ORGANIZACJI PRACY. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977, s. 178, cena 30 zł.

Krzysztof Groniowski: ROBOTNICZY ROLNI W KRÓLESTWIE POLSKIM. LSW, Warszawa 1977, s. 236, cena 55 zł.

Aleksander Omiljanowicz: ZANIKAJĄCE ECHA. MON, Warszawa 1977, s. 491, cena 55 zł.

## Grzech Królów

Obrona dwóch skoczków grana w półfinale III Turnieju Korespondencyjnego ZNP.

J. Siódla — A. Moś

1. e4 e5  
2. Sf3 Sc6  
3. Gc4 Sf6  
4. d4  
Częściej spotykaną kontynuacją jest 4. Sg5 d5 5. e4: Sa5 6. Gb5+ e6 7. dc6: bc6: 8. Ge2 4. ... e4:

### OGŁOSZENIA DROBNE

Wytwórnia z Tworzyw Sztucznych Czesław Kwaśniak 81-311 Gdynia, Witomińska 41 — wykonuje pomoce szkolne: liczby w kolorach, minikomputery, materiał logiczny, osie liczbowe.

5. e5 d5  
6. Gb5 Sc4  
7. Sd4: Gc5

Teoria uważa za silniejsze 7. ... Gd7 8. Sc6:?

Teoria poleca 8. 0-0 0-0 9. Gc6: bc6: 10. Ge3 Gd7 z mniej więcej równą grą.

8. ... Gf2: +!  
9. Kf1 Hh4  
10. Hd5:?  
Drugi błąd. Należało grać Gd3.  
10. ... Gc5  
11. Ke2 0-0!  
12. Wf1 bc6:  
13. Hc6: Gg4 +  
14. Wf3 Hf2 +  
15. Kd1 Wad8 +  
16. Gd3 Hf1 mat.

Niniejsza partia jest typową ilustracją jak „drogo kosztuje” odstąpienie od zasady szybkiego rozwoju figur w debiucie.

Standary szkolne i harscerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” mistrzowie Zofia i Henryk KLEDZIK, 61-592 Poznań, ul. Kościuszk 76 (narożnik ul. Armii Czerwonej 77) telefon 502-14. Nagrodzona medalami, gwarantuje najwyższą jakością wykonania oraz dotrzymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

MIEJSKI DYREKTOR SZKÓŁ W GOZDNICY, woj. zielonogórskie zatrudni nauczyciela biologii i wychowania muzycznego. Mieszkanie do uzgodnienia. Oferty prosimy kierować pod adresem: Miejski Dyrektor Szkół, 68-130 Gzdnica.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 00-359 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-24-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: reklama i ogłoszenia handlowe — 41 zł za 1 cm kw., ogłoszenia urzędowe, komunikaty — 45 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 12 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, i półrocze roku następnego i cały rok następnego; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 21 zł 26., półrocznej wynosi 41 zł 52., rocznej wynosi 104. Jednostką gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1231-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć, redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923. Zam. 82. 5-3.



# UWIELBIAM WIZYTACJE

„Uwielbiam wizytacje! Nasza pani od polskiego jest wtedy bardzo miła, serdeczna, pięknie ubrana. My jesteśmy zadowoleni i na pewno szczęśliwi są też wizytatorzy siedzący przy ostatnim stoliku. Pani jest ładniejsza o delikatne rumieńce, od początku do końca lekcji uśmiechnięta. Mówi nam wtedy po imieniu: Mireczko, Andrzejku... Dziękuję ci, możesz usiąść. Pewnie tego nie przeczytałeś. Mam nadzieję, że się poprawisz.

Nic z codziennej chmurnej miny, żadnych poniżających określeń, żadnego głośniego lajania klasy, rzucania zeszytami. Na tablicy temat starannie zapisany jak nigdy, obok kranu czyściutki, pachnący ręcznik.

Pracę domową mieliśmy do wyboru, aż trzy tematy, według zdolności. Pani też nie stawia nam gola za byle potknięcie i na przerwę, o dziwo, wychodzimy równocześnie z dzwonkiem. Gdyby ta wizytacja chciała nas oświecić choć ze dwa razy w tygodniu!”

★

„Przy tym panu z kuratorium wszystko się odmieniło. Wuef stał się nagle przedmiotem jak inne. Pan na początku lekcji grzecznie zapytał, czy się każdy z nas dobrze czuje, czy wszyscy możemy ćwiczyć, bo jak ktoś jest chory, ma zaświadczenie lekarskie, to będzie zwolniony z zajęć.

Po dłuższej chwili wahania Ryśiek wystąpił, że właśnie on nie może brać udziału w lekcji (ma takie zwolnienie na osiem tygodni, ale ćwiczył, bo pan mu zawsze wymyślił jakąś ciężką robotę

w magazynie ze sprzętem albo przy poprawianiu skoczni) i, niesłychane! — pan mu oznajmił, że w porządku, że będzie miał pod opieką piłki i szarfy.

Zaskoczyło nas, że bez hałasu upiekło się Romkowi, choć nie przyniósł stroju gimnastycznego. Pan mu w swoim zeszycie wpisał jakiś minus i kazal w czasie lekcji roznosić poszczególnym grupom piłki, szarfy.

Tym razem obeszło się bez straszenia Romka, że zaraz będzie miał siłą zdjęte spodnie i że będzie nago ćwiczył albo w szortach siostry; nie był szarpany za kołnierz. Odkryliśmy, iż nasz pan, jak chce, może być całkiem równy. Ale cóż, z nami to się pan tak nie liczy jak z tymi, co przyjeżdżają z kuratorium”.

★

„Nasz wychowawca i nauczyciel historii często nam urządza burę, szczególnie na godzinach wychowawczych, że jesteśmy głęby kapuściane, leniuchy skończono itp. Ciągłe jest z nas niezadowolony. Już listopad, a jeszcze ani razu nie usłyszeliśmy pochwały. To prawda, że daleko nam do aniołów, ale też nam się wydaje, iż wcale nie jesteśmy klasą najgorszą w naszej szkole.

Pan ma zwyczaj straszyć nas dyrektorem: że jak się dyrektor dowiedzie, jak dyrektor wezwie rodziców, jak obejrzy dziennik waszej klasy... A my się wcale pana dyrektora nie boimy. Nawet lubimy, gdy do nas przychodzi na lekcję.

Tak normalnie — to np. na historii — odpytywanie, dwóje, potem podręcznik, mapa, notatka w zeszycie i ciągle zajęcia podob-

ne do siebie. A jak na lekcji jest pan dyrektor, to jest fajniej niż kiedy inzej.

Dwój pan nie stawia, przynosi nam ciekawe książki ilustrowane, obrazy, mamy nawet film. Po prostu nam się wtedy nie nudzi i lekcja przeleci, nie wiadomo kiedy. A pan wcale tego nie rozumie i wciąż nas straszy dyrektorem”.

★

„Gdyby nie wizytacja, nie polubiłabym chyba biologii. Parę dni przed tym wielkim szkolnym wydarzeniem pani od biologii gruntownie porządkowała swoją klasę-pracownię. Ja i jeszcze dwie koleżanki zostałyśmy zaproszone do pomocy. Cały czas, przez jakieś dziesięć godzin, po lekcjach, razem z panią przejrzałyśmy wiele cudowności i pokochałam te gady, ptaki.

Choć sporo z nich omawialiśmy już na lekcjach, teraz dopiero napotkaliśmy rzeczy nowe, plansze, które zginęły pani wtedy, kiedy przydałyby się przy poszczególnych tematach. Sama pani się nieraz dziwiła, że to się znalazło.

Ucieszyłam się szczerze i serdecznie, jak pani oświadczyła, że będę odtąd asystentką na lekcjach biologii, że będę pani zawsze pomagać w przygotowaniu zajęć. Pani kazała mi dobrze zapamiętać, że — w razie gdyby wizytator pytał — jestem właśnie asystentką. Szkoda — mogłam to robić już od samego początku roku szkolnego. Dzięki naszej pracy na pewno lekcje przyrody staną się ciekawsze”.

★

„Przed wizytacją mieliśmy pietra. Tyle było w szkole szumu, przygotowań i obaw. Żeby tylko nie wypaść źle. Drżeliśmy na myśl o panach wizytatorach. A jak przyszło co do czego, to było bardzo fajnie. Nawet lepiej niż bez wizytacji. Dobry nastrój, przyjemnie, więcej życzliwości dla nas. Oby wizytacja w naszej szkole trwała wiecznie!”

STANISŁAW ŚWINIARSKI

## Spotkania ze SZTUKĄ

## AKADEMIA LITERATURY I JEDENASTKA FUTBOLISTÓW

Na niedawnym plenum Zarządu Głównego ZNP jeden z dyskutantów przypomniał, iż kultura artystyczna i kultura fizyczna stanowiły niegdyś nierozdzielną jedność, o czym, niestety, zapomnieliśmy dosyć gruntownie.

Ponieważ w relacji z plenum mogliśmy tylko odnotować ten problem, właśnie teraz chciałabym go nieco szerzej rozwinąć.

A kwestia to ogromnej wagi, chyba znacznie większej, niż to na pozór może się wydawać. Sięga bowiem spraw zasadniczych: stanu naszego ducha i naszego ciała — pewnej niezbędnej harmonii tych dwu czynników.

Jak tymczasem wygląda ów problem w praktyce? Oto z jednej strony obserwujemy niemałą pogardę niektórych intelektualistów dla sportu, wysiłku mięśni, hartu fizycznego; z drugiej zaś — brak jakiegokolwiek kontaktu ze sztuką u niemałej grupy sportow-

ców i wszystkich innych, dla których liczy się tylko kondycja fizyczna.

Zatem — coraz częściej występujące zjawisko: całkowity rozbrat tężyzny z bardzo rozbudowanymi potrzebami kulturalnymi, zupełne oddzielenie mięśni od ducha.

Dzieje się tak, naturalnie, nie mał we wszystkich dziedzinach i we wszystkich środowiskach. Nauczycielskim — o czym właśnie mówiono na wspomnianym plenum — także. Uczniowskim — oczywiście — też. Czyli, że niewielkie można mieć nadzieje na to, iż gdy dorosną ci, którzy teraz ślęczą nad matematyką i mowią się zaimkami, zapanuje w interesującej nas dziedzinie wymarzona sielanka.

I pomyśleć, że były takie czasy, iż owe bliskie i naturalne więzy łączące sport ze sztuką, jawiły się jako coś najzupełniej oczywistego...

Ze olimpiadom starożytnym towarzyszyły zawsze dwudniowe ceremonie religijne (otwierające i zamykające igrzyska) oraz różnego typu — jak byśmy to dziś powiedzieli — imprezy kulturalne, w których brali udział filozofowie, artyści, poeci.

Ze najwspanialsze dzieła sztuki, które pozostawiła po sobie Hella-da, wiążą się właśnie ze sportem, że wspomnę tylko słynnego „Dyskobola” Myrona oraz wspaniałego „Woźnicę” nieznanego autora, stanowiącego perłę muzeum w Delfach.

Ze wreszcie — przez długi okres również igrzyskom nowożytnym towarzyszyły olimpijskie koncerty sztuki, na których miedale i wyróżnienia zdobyli artyści

też miary, co Kazimierz Wierzyński, Władysław Skoczylas, Jan Parandowski, Zbigniew Turski, Jarosław Iwaszkiewicz...

Zapytajmy przeto za Rafałem Małczewskim, który pisał w miedzywojennym dwudziestoleciu: „Czy byłoby właściwie tak bardzo źle, gdyby Akademia LiteratURY potrafiła wystawić dobrą jedenastkę futbolistów?”.

I zapytajmy jeszcze: czy istotnie jest całkowitym absurdem nieśmiągłe marzenie o tym, by owych silnych, muskularnych „sportowców” zbliżyć choć o kilka centymetrów do sztuki — malarstwa, teatru, muzyki? By — widząc ich przejętych losem Antygony — móc powtórzyć za autorem „Lauru olimpijskiego”:

„Jakie cię skrzydła wzbily, jakie pegazy wywiozły...”

No cóż, nie da się ukryć, iż jeśli nie wezmą się do owego uskrzydlenia nauczyciele, sprawa harmonii człowieka, proporcji między tężyzną fizyczną a wewnętrznymi wlotami — w dalszym ciągu nie będzie wyglądała najlepiej.

Choć, kto wie, może — jeśli dobrze poszukać — udałoby się także wciągnąć jeszcze kogoś do tego rydwanu, na przykład władze i instancje sportowe?

Rozejrzymy się zatem. Bo chyba już czas pomyśleć nieco konkretniej o — jak to określił w 1906 roku inicjator wskrzeszenia wspaniałej imprezy starożytnych, pierwszy prezes Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, znany pedagog francuski, Pierre de Coubertin — połączeniu legalnym związkiem małżeńskim dwu rozwiedzionych od dawna stron: Mięśni i Ducha (...).”

HENRYKA WITALEWSKA



## KARNAWAŁOWE WYZNANIE

Ktoś miał żal, że na bale nie chodzę a ja proszę państwa nikogo nie zwodzę lecz uważam, że muzyki i tańca mam dosyć na co dzień.

Już od rana bierze mnie szef w obertasa, potem w rytmie tanga do klasy się skradam. Zaś gdy moja prośba na bok ciągle schodzi to wiem, że ktoś poloneza (z) wodzi.

Codziennie na przerwach dzieciarnia ma luba jazz gra na ławkach, na podwórku blussa. Słyszę zarzuty gdy proszę o piano: niech się ćwiczą, młodzież mamy niewybleganą.

Chcę przetrwać do renty, mieć nerwy na wodzy liczę raz, dwa, trzy i w rytmie walców wchodzę. Gdy praca się piętrzy, a w klasie orka i rwą się me zamiary: prawdziwa to polka!

Gdy wizytator w progi nasze wchodzi (szef wtedy dyryguje i z nim w duecie chodzi), ja zaś wiem na pewno, że nie wszystko gra i czuję pismo nosem: to dopiero będzie bal!

Biorąc pod uwagę co już wyżej było, nie pragnę więc ball, tanecznych podrygów. I na żaden więc nie wybieram się bal, chociaż karnawałowego... bardzo jest mi żal.

KARO

## MYŚLI TAKIE SOBIE

Najszybciej można zedrzeć buty na drodze służbowej.

★

Niektórzy zadają sobie wiele trudu, aby innym stworzyć kłopot. Józef Witkowski

★

Najlepszy sposób zachęcania: zabronić ludziom tego, czego nie chcą.

★

Ona ma serce, a on jej plecy.

★

Pięć jednostek to nie zawsze tyle samo, co jedna piątka.

★

Niektórych tylko rozłaka może połączyć.

★

Bardziej uszczęśliwia go czyjeś nieszczęście niż własne szczęście.

★

Udziela wskazówek wyłącznie wskazującym palcem.

★

Człowiek nie tylko wymyślił piekło, ale także potrafił je stworzyć.

★

Wielu ludzi ma czasem te same plecy.

★

My to tylko rozmawiamy o nich, a oni to o nas plotkują. Józef Bulatowicz

## FRASZKI

### PROBLEM

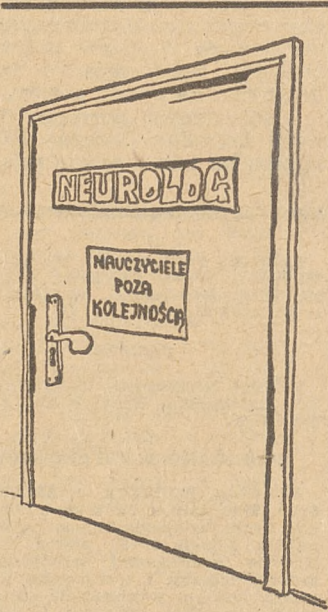
Problem wiecznie aktualny i nowy: jak nalać oleju w cienne głowy?

Jan Górczyński

### BODZIEC

Niejednego do pracy podnieca myśl o wspinaczce na plecach...

Zofia Kasprzyk



STOK

On nigdy nie traci ducha. Nadstawia głowy? Nie, słucha.

Bogusław Wleczorek

### OREŻ

Gdy kilka przeciw mnie w zmoiwie, ja ich fraszkami po głowie.

### O GADATLIWYM

O mamma mija, jak on nawią.

Józef Bulatowicz

### AKTYWISTA

O szukaniu rezerw mówił wokół z werwą, lecz sam do problemu podchodził z rezerwą.

Marla Kogut